

Krzysztof Zwierz

Zapomnienie i uznanie : zmienne losy rynku i dzielnicy staromiejskiej w Warszawie na tle procesów modernizacyjnych do 1939 roku

Almanach Muzealny 8, 117-150

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Zwierz

ZAPOMNIENIE I UZNANIE. ZMIENNE LOSY RYNKU I DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ W WARSZAWIE NA TLE PROCESÓW MODERNIZACYJNYCH DO 1939 ROKU¹

Stare Miasto w Warszawie to obiekt dziedzictwa kulturowego wpisany na Listę Pomników Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO². Akt wpisu był wyrazem wielkiego uznania dla wysiłku odbudowy zespołu staromiejskiego (zniszczonego niemal w całości), dokonanej na początku lat 50. XX wieku. Dzieło rekonstrukcji stanowiło ponadto efekt potraktowania zabudowy dzielnicy jako zabytkowej jeszcze przed wojną. Wystarczy zwrócić uwagę na uzasadnienia powojennej odbudowy formułowane przez ówczesnych decy-

- 1 Za wszelkie uwagi i sugestie do artykułu dziękuję p. Barbarze Hensel-Moszczyńskiej i dr. Jarosławowi Trybusiowi.
- 2 Wpisu Starego Miasta (wraz z Zamkiem Królewskim) na Listę Światowego Dziedzictwa dokonano 2 września 1980 r. podczas sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa, która odbyła się w Paryżu w dniach 1-5 września 1980 r. Wpisano wówczas na listę tej klasy zabytki, co historyczne centrum Rzymu, kościół Santa Maria delle Grazie w Mediolanie i starożytną Palmyrę. W uzasadnieniu wpisu członkowie Komitetu podkreślali rangę „ośrodka historycznego Warszawy jako symbolu niezwykle udanej, wiernej rekonstrukcji, która jest związana z wydarzeniem mającym bardzo poważne znaczenie historyczne”; K. Pawłowski, *Przesłanki, uwarunkowania i argumenty, które doprowadziły do wpisu warszawskiego Starego Miasta na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO*, w: *Zniszczone, ale nie utracone. Materiały konferencji pod honorowym patronatem Lecha Kaczyńskiego, Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy z okazji 25-lecia wpisu Starego Miasta w Warszawie na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO*, Warszawa, 30 listopada – 3 grudnia 2005, s. 126.

dentów, którzy zaliczali Stare Miasto do najważniejszych obiektów przeznaczonych do szybkiego odbudowania³.

Jeszcze pięćdziesiąt lat przed przywróceniem-rekonstrukcją zespołu staromiejskiego w latach 1953–1954, jak też zwłaszcza w okresie wcześniejszym (wiek dziewiętnasty), dla szerokich kręgów społeczeństwa jego wartość, tak pod względem urbanistycznym, jak i kulturalnym była wątpliwa. Taki pogląd panował zarówno wśród mieszkańców Warszawy, jak i ówczesnych władarzy miasta, o czym świadczyły dziewiętnastowieczne plany nieliczące się z historycznym kształtem dzielnicy. Powodem takiego traktowania Starego Miasta było jego ogromne zaniedbanie, do jakiego dopuszczono na przestrzeni 100 lat, przez niemal cały okres XIX wieku. Choć pojawiały się projekty ogólnego uzdrowienia dzielnicy, to czynniki ekonomiczne, polityczne lub urbanistyczne sprawiały, że troska o dawną zabudowę ustępowała (jako mniej priorytetowa) innym inwestycjom podejmowanym wówczas w Warszawie. Jednak od początku XX wieku działalność, przede wszystkim członków Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości i osób powiązanych z tym środowiskiem, którym los pamiątek dawnej Warszawy nie był obojętny, doprowadziła do stopniowego przywrócenia rangi staromiejskiej zabudowie.

Zmienność zainteresowań Starym Miastem jako zabytkiem jest bardzo ciekawa szczególnie we współczesnym kontekście. Poszczególne części dzielnicy staromiejskiej, od dziesięcioleci niepoddawane kompleksowym remontom, w najbliższym czasie będą wymagały generalnej modernizacji. Ten niezbędny proces rozpoczyna Muzeum Warszawy⁴ (dawniej Muzeum Historyczne m.st. Warszawy), podejmując trud całościowego odnowienia strony północnej (Dekerta) rynku, użytkowanej od ponad 60 lat⁵.

Choć kluczowa część niniejszego artykułu dotyczy rewaloryzacji dzielnicy staromiejskiej w początkach XX wieku (do 1939 roku), to jednak warto prześledzić zmianę pozycji i prestiżu Starego Miasta⁶ na przestrzeni wieków (XVI–XIX).

- 3 Wstępne decyzje odnośnie do odbudowy historycznych części miasta podjęte zostały jeszcze przed wywołaniem lewobrzeżnej części Warszawy. Na posiedzeniu Zarządu Miejskiego w grudniu 1944 r. (na Pradze) postulowano nie tylko przywrócenie stołeczności, ale także wykorzystanie historycznych części miasta. W podobnym tonie wypowiedział się Marian Spychalski podczas konferencji warszawskiej Polskiej Partii Robotniczej w lutym 1945 r. W maju tego roku Roman Piotrowski, kierownik Biura Odbudowy Stolicy i wiceprezydent Warszawy, doprecyzował stanowisko władz, stwierdzając, że Warszawa historyczna musi być odbudowana. Decyzje te miały charakter integrujący powojenne społeczeństwo; patrz: J. Górski, *Polityczne i społeczne motywacje odbudowy Starego Miasta*, w: *Warszawskie Stare Miasto. Z dziejów odbudowy*, Warszawa 1982, s. 10.
- 4 Ostatnio (wrzesień 2014) podejmowane są remonty fasad pojedynczych kamienic Starego Miasta przy ul. Piwnej nr 16/18 i 28/30 oraz Świętojańskiej nr 4 i 6. W ciągu kilku ostatnich lat przeprowadzono remonty piwnic staromiejskich (m.in. pod kamienicami Muzeum Warszawy przy Rynku Starego Miasta 28–42 i pod kamienicami przy Brzozowej 11/13 – siedzibą Centrum Interpretacji Zabytku Muzeum Warszawy).
- 5 A. Sołtan, *Muzeum Historyczne m.st. Warszawy 1936–2006*, „Almanach Muzealny”, 2007, t. 5, s. 14–54.
- 6 Informacje szczegółowe dotyczące dziejów Starego Miasta w Warszawie czy choćby historii samego rynku są rozproszone po wielu źródłach popularnych i popularnonaukowych. W licznych kwestiach autorzy nie wyczerpują tematu. Pożądane jest więc opracowanie monografii dziejów Rynku Starego Miasta, ujmującej je kompleksowo.

Stara Warszawa – pierwszym miastem Rzeczypospolitej?

Do początku XVI wieku Warszawa książąt mazowieckich, jako prowincjonalne, niewielkich rozmiarów miasteczko⁷, pełniła rolę lokalnego ośrodka na Mazowszu. Po włączeniu dzielnicy mazowieckiej do Korony w 1526 roku dotychczasowa neutralność i położenie Warszawy zyskały na znaczeniu. Względy te w dużym stopniu przesądziły o wyborze miasta na miejsce zebrania szlachty koronnej i litewskiej, tworzącej nowy wspólny organizm państwowy (Rzeczpospolitą Obojga Narodów), powołany na mocy unii na sejmie lubelskim w 1569 roku. Warszawa z ośrodka prowincjonalnego – a o takim statusie świadczyła wielkość rynku (90 x 73 m) i pierwotny wygląd kamienic – stawała się ośrodkiem centralnym. Z niewielkiego miasteczka stopniowo wyrastał rozbudowany organizm miejski⁸. Tu jako do miejsca zwoływania sejmów walnych i elekcyjnych zjeżdżała na obrady szlachta z Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na czas trwania zjazdów szlacheckich mieszczanie warszawscy zobowiązani byli udostępniać sejmującym gościom część swoich mieszkań⁹, w których na kilka tygodni zatrzymywała się elita koronna i litewska.

Już na początku XVII wieku król Zygmunt III wybrał zamek warszawski na miejsce monarszej rezydencji¹⁰. Jego bliskie sąsiedztwo ze Starym Miastem znacznie podnosiło rangę całego ośrodka. Kontakty pomiędzy dworem a mieszczanami warszawskimi, świadczącymi rozmaite usługi dla potrzeb dworu, stają się coraz bardziej intensywne. Wraz z ustanowieniem rezydencji w Warszawie część przestrzeni miejskiej zaczyna służyć zarówno mieszkańcom miasta, jak i przyjezdnym.

Wielki wpływ na przeobrażenie wyglądu zabudowy Starej Warszawy miał pożar, który wybuchł w 1607 roku i zniszczył większość gotyckich kamienic¹¹. Odbudowano je już w formach późnego renesansu i wczesnego baroku. W późniejszym okresie właściciele domów, zarówno w rynku, jak i w ulicach z niego wychodzących, w miarę możliwości starali się rozbudować (zwykle w górę) swoje kamienice oraz przyozdobić ich fasady polichromiami. Na fakt ten zwraca uwagę autor pierwszego przewodnika po Warszawie Adam Jarzębski¹² (I wydanie w 1643 roku), podkreślając, że trudno znaleźć

7 W początkach XVI w. w Starej Warszawie mieszkało około 3600, a na przedmieściach około 780 osób; *Dzieje Warszawy*, red. S. Kieniewicz, t. II: *Warszawa w latach 1526–1795*, Warszawa 1984, s. 15. Nieco później (1579 r.) liczba nieruchomości w murach Starej Warszawy wynosiła 194. W tym samym okresie w nieodległym Płocku w obrębie murów miejskich znajdowało się 600 domów mieszkalnych; S. Herbst, *Okres zatamania lata 1580–1700*, w: *Dzieje Płocka*, red. zbior., Płock 1978.

8 Rozwój Warszawy w kontekście jej roli jako miasta sejmowego jest tematem mojej dysertacji doktorskiej przygotowywanej pod kierunkiem prof. Edwarda Opalińskiego, zatytułowanej: *Miasto sejmowe Warszawa. Polityczne uwarunkowania rozwoju miasta w latach 1570–1655*.

9 J. Lilejko, *Życie codzienne w Warszawie za Wazów*, Warszawa 1984, s. 50–52.

10 M. Wrede, *Rozbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie przez Zygmunta III*, Warszawa 2013, s. 107.

11 Wg przekazu źródłowego przekazanego przez Władysława Adamczyka, na który powołał się również Kazimierz Konarski, w pożarze w 1607 r. tylko na samym rynku spłonęły 22 kamienice; K. Konarski, *Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie*, Warszawa 1970, s. 271.

12 A. Jarzębski, *Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy*, oprac. W. Tomkiewicz, Warszawa 1974.

takie kamienice w innych mazowieckich miastach – Czernsku czy w Rawie¹³. Choć opis Warszawy w wydaniu Jarzębskiego ma niewątpliwie charakter panegiryczny, to jednak sam fakt powstania przewodnika wiele mówi o znaczeniu miasta¹⁴. Autor *Gościńca* opisał rynek jako plac przepelniony bezładem budek i kramów, a także kuchni rozstawionych przez magnackich kucharzy gotujących dla zakwaterowanych w kamienicach rynku sejmowych gości¹⁵. Ten opis, charakterystyczny zwłaszcza zapewne dla okresów sejmowych, raczej nie zachęcał do spacerów, a jednak to tam, na rynku, w XVII wieku można było spotkać osoby najmożniejsze¹⁶.

Znaczenie ośrodka bardzo wzrosło. Stare Miasto w Warszawie, otoczone murami, było swoistym centrum – jądrem miejskim, z którego z czasem rozwinęło się miasto na bliższych, a następnie dalszych przedmieściach. W XVI, XVII i częściowo w XVIII wieku Stara Warszawa w murach miejskich, nazywana także Starym Miastem – dla odróżnienia od sąsiadującego od północy – Nowego, stała się dla mieszczaństwa najbardziej prestiżową lokalizacją¹⁷. Osiedlali się tam najzamożniejsi i najznacniejsi mieszcianie – patrycjusze warszawscy: Baryczkowie, Gizowie, Strubiczowie, Klossowie, Witthoffowie, a w późniejszym czasie Fukierowie i członkowie innych rodzin. Tylko przedstawiciele stosunkowo nielicznej grupy mogli pozwolić sobie na zakup nieruchomości na Starym Mieście. Ich ceny przez cały wiek XVI, XVII i częściowo XVIII były wysokie, a na głównym placu, to jest rynku, należały zdecydowanie do najwyższych¹⁸.

Rynek był najstarszym i przez długi czas najważniejszym placem Warszawy¹⁹. Przez wiele stuleci stanowił centralne miejsce życia społecznego, politycznego i gospodarczego miasta. Wagę jego lokalizacji podkreślał ratusz usy-

13 Tamże, s. 69–70.

14 Władysław Tomkiewicz, wydawca *Gościńca*, zauważa, że w chwili ukazania się drukiem przewodnika (1643) podobnym wydawnictwem nie mogły pochwalić się jeszcze najważniejsze polskie miasta, w tym również Kraków; A. Jarzębski, *Gościńiec...*, dz. cyt., s. 5–6.

15 Tamże, s. 71.

16 J. Lileyko, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 52.

17 Nazwa miasta Nowa Warszawa (Nowe Miasto) powstała w opozycji do istniejącej już Starej Warszawy. Po raz pierwszy pojawia się w dokumentach z początku XV w. (1408, 1413); patrz M. Stoń, *Miasta podwójne i wielokrotne w średniowiecznej Europie*, Wrocław 2010, s. 325–326. Tamże uwagi ogólne na temat stosunków pomiędzy gminami starego i nowego miasta na licznych przykładach.

18 O skali kontrastów (a poniekąd też wartości nieruchomości) między rynkiem i otaczającymi go uliczkami z jednej strony a ulicami przedmieść z drugiej daje pewne pojęcie rozpiętość kwoty kontrybucji nałożonej na poszczególne nieruchomości miejskie w 1656 r., kiedy to miasto było obowiązane złożyć Szwedom okup. Właściciele kamienic rynkowych płacili na ogół 500–1000, a ich lokatorzy 100–500 florenów. Właściciele domów i kamienic w bocznych ulicach płacili 200–500 florenów. Posiadacze kamieniczek na przedmieściach rzadko dawali więcej niż 80–100 florenów; A. Kersten, *Warszawa Kazimierzowska. Miasto – ludzie – polityka*, Warszawa 1971, s. 25. Zatem właściciel kamienicy rynkowej płacił 10 razy więcej niż posiadacz domu na przedmieściu.

19 Trudno jednoznacznie określić moment, do kiedy Rynek Starego Miasta był najważniejszym placem Warszawy. Swoją pozycję tracił stopniowo, poczynając od połowy XVIII w. Najpierw na koszt wydłużonego „placu” – ulicy Krakowskie Przedmieście jako części traktu królewskiego, następnie zaś na rzecz innych placów warszawskich. Należy jednak podkreślić, że żadna z lokalizacji nie przejęła wszystkich funkcji po Rynek Starego Miasta.

tuowany na środku placu²⁰. Siedziba magistratu, kierującego życiem ośrodka i skupiającego przedstawicieli najbardziej uznanych rodzin Starej Warszawy dodatkowo podkreślała prestiż lokalizacji. Plac był miejscem najważniejszych wydarzeń nie tylko w skali miasta (przez rynek szły na przykład procesje miejskie po wyborze nowych władz), ale również całego państwa²¹. Jako jedyne obszerniejsze forum varsavianum mógł pomieścić ich uczestników i widzów. Na co dzień, jako centrum handlowe i gospodarcze miasta, rynek dysponował urządzeniami niezbędnymi w handlu (waga, kramy, jatki, składy)²². W tym też miejscu ulokowano najlepsze winiarnie oraz dobrze zaopatrzone sklepy z drogiymi towarami. W połowie XVII wieku na rynku mieściło się 8 składów sukna, 13 bławatu, 8 towaru brabanckiego, 12 płótna, 28 handlu tureckiego, 21 sklepów korzennych oraz 17 winiarni²³.

Rynek pełnił również funkcję miejsca wymierzania publicznej kary. Władzom miejskim i jurysdykcji państwowej służył jako plac egzekucyjny. Choć stosunkowo rzadko ustawiano tu szubienicę i szafot²⁴, jego stałym elementem był pręgierz i metalowa klatka – kuna²⁵. Wyroki wykonywano zresztą

- 20 Pierwszy ratusz wzniesiono na początku XV w. Był siedzibą burmistrza i miejscem obrad władz miejskich (rady). W budynku ratusza mieścił się skarbiec, archiwum izby straży, a w piwnicach więzienie. W latach 1620–1621 przebudowano go w stylu renesansowym i nadano cechy budynku reprezentacyjnego. W 1701 r. Tylman z Gamerań zaprojektował zespół 36 sklepów otaczających gmach ratusza, co miało na celu uporządkowanie Rynku Starego Miasta. Po pożarze w 1749 r. budynek główny ratusza przebudowano, nawiązując do stylu barokowego. Forma uzyskana po ostatniej przebudowie (Szymona Bogumiła Zuga), nadająca ratuszowi cechy klasycystyczne, przetrwała aż do rozbiórki ratusza w 1817 r.; S. Żaryn, *Ratusz staromiejski*, „Ochrona Zabytków”, 1955, nr 2–3.
- 21 Przykładem ich wagi i znaczenia niech będą dwa odległe wydarzenia z okresu I Rzeczypospolitej: 4 lutego 1338 r. w domu tzw. Wójtowskim przy Rynku Starego Miasta rozpoczął się proces polsko-krzyżacki, na którym w obecności legata papieskiego rozpatrywano między państwowy spór o Pomorze i Kujawy; 2 grudnia 1789 r. odbyło się manifestacyjne wystąpienie 289 przedstawicieli miast pod przewodnictwem Jana Dekerta – prezydenta Warszawy, zwane „czarną procesją”. Deputowani w czarnych strojach przejechali karetami z ratusza na Rynku Starego Miasta do Zamku Warszawskiego, aby domagać się praw dla miast.
- 22 Od 1461 r. Stara Warszawa miała trzy jarmarki: wiosenny odbywający się w drugą niedzielę po Wielkiej Nocy, następny 1 sierpnia, kolejny 15 października. W latach 70. XV wieku miasto otrzymało czwarty – 24 czerwca.
- 23 Były to towary, które dziś należałoby określić luksusowymi, a które znajdowały nabywców zwłaszcza wśród przyjezdnych; *Dzielnica staromiejska w Warszawie. Szkice historyczno-obyczajowe Franciszka Maksymiljana Sobieszczańskiego*, zebrał A. Kraushar, Warszawa br., s. 14. (Sobieszczański powołuje się na XVII-wieczne, nieistniejące dziś źródła).
- 24 Najbardziej słynne „staromiejskie” egzekucje to stracenie Michała Piekarskiego 27 listopada 1620 r., który usiłował zamordować króla Zygmunta III. Wyrok sądu sejmowego – spalenie, poprzedzone zostało torturami publicznymi na rynku i w kilku innych punktach miasta. Innym wydarzeniem o podobnej randze było powieszenie 3 uznanych za zdrajców przywódców targowickich w czasie insurekcji kościuszkowskiej (w nocy z 9 na 10 maja 1794 r.).
- 25 Nie jest znany czas zainstalowania pręgierza i kuny, które ulokowane były w północnej części rynku staromiejskiego (dawna strona miejska, dzisiejsza Dekerta). Wspomina o nich w pierwszym przewodniku po Warszawie (1643) Jarzębski; A. Jarzębski, *Gościniec...*, dz. cyt., s. 72. Pręgierz usunięto w końcu XVIII w., a metalową klatkę około 1810 r.; M. Lewicka, *Place i placówki staromiejskie – zarys historyczny*, w: *Historyczne place Warszawy. Urbanistyka, architektura, problemy konserwatorskie. Materiały z sesji naukowej*, red. B. Wierzbicka, Warszawa 1994, s. 11; *Katalog zabytków sztuki. Miasto Warszawa*, cz. I: *Stare Miasto*, red. J.Z. Łoziński, A. Rottermund, Warszawa 1993, s. 235. Schematyczny plan rynku z zaznaczoną lokalizacją pręgierza patrz – W. Pela, *Badania archeologiczne na Rynku Starego Miasta w Warszawie w latach 1952–1999*, „Almanach Muzealny”, 2001, nr 3, s. 28. Na dokładną lokalizację tych urządzeń wskazuje K. Blusiewicz w niniejszym tomie na s. 80.

nie tylko na ludziach, ale również na nielegalnych ksiązkach i drukach²⁶. Juliusz Wiktor Gomulicki trafnie zauważył, że Rynek Starego Miasta dawniej „był małym, samowystarczającym miastem w mieście – wyodrębniającym się w całym organizmie Warszawy ważnością swoich urzędów, zasobnością sklepów, ozdobnością kamienic”²⁷.

W miarę jak Warszawa nabywała kolejne funkcje związane ze stołecznością, część wydarzeń o najwyższej randze odbywa się w innych miejscach niż główny plac Starej Warszawy. W bliskim sąsiedztwie Zamku, tuż przy kościele oo. Bernardynów mieszkańcy Starego Miasta byli świadkami hołdów lennych składanych królom polskim przez przedstawicieli Prus Książęcych²⁸. Większe znaczenie uzyskała również ulica Świętojańska, stanowiąca (z rynkiem i ul. Nowomiejską) część ważnego traktu przebiegającego przez Starą Warszawę. Inauguracja sejmów²⁹, a później częste pobyty królów z dynastii Wazów na Zamku Warszawskim sprawiały, że ulica ta, łącząca siedzibę monarszą z kościołem parafialnym – kolegiatą św. Jana – i rynkiem, dokąd podążała szlachta po skończonych obradach, stała się wspólną prestiżową przestrzenią publiczną Starej Warszawy.

Od końca XVI, ale znacznie wyraźniej w XVII i XVIII wieku nowe funkcje miasta związane z wypełnianiem obowiązków siedziby sejmu i rezydencji króla spowodowały zmiany społeczne w obrębie Starej Warszawy³⁰, a jej sąsiedztwo uległo przekształceniom urbanistycznym. Niektórzy goście odwiedzający Warszawę z okazji sejmów nabywali tu własne nieruchomości, ale nie w samym mieście – ze względu na brak miejsca oraz chęć uniknięcia podatków miejskich. Wybierano przede wszystkim lokalizacje na przedmieściach lub też dalszych terenach (np. gruntach starostwa warszawskiego). Fakt tworzenia nowych układów urbanistycznych wynikających z przedsięwzięć zamożnej szlachty wpłynął również na powolne przemieszczanie się centrum, a co za tym idzie – zmianę oblicza rynku i Starego Miasta. Choć inwestycje budowlane, dokonywane jeszcze w II połowie XVIII wieku (m.in. kilkukrotne przebudowy budynku ratusza³¹, rozbudowy kamienic o dodatkowe

26 P. Buchwald-Pelcowa, *Książka na stosach w dawnej Warszawie (XV-XVIII w.)*, „Rocznik Warszawski”, 1996, nr 25, s. 13–29.

27 J.W. Gomulicki, *Trzy oblicza Rynku Staromiejskiego*, „Stolica” 1953, nr 20 (292), s. 11.

28 Od 1578 r. (hołd władcy Prus Książęcych Jerzego Fryderyka, ks. Ansbachu) do 1611 (władcy Prus Książęcych Jana Zygmunta Hohenzollerna) hołdy odbywały się na pl. Bernardyńskim – obecnie części Krakowskiego Przedmieścia przed kościołem św. Anny. Po 1611 r. na dziedzińcu Zamku Królewskiego (1641; od 1670 władcy Kurlandii i w 1677, 1683, 1731, 1739, 1759, 1764). W jednym przypadku (1649) hołd lenny miał miejsce w Pałacu Kazimierzowskim; *Encyklopedia Warszawy*, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1994, s. 261. Opis ceremonii hołdu: J. Lileyko, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 56.

29 Sejmy walne rozpoczynano mszą do Ducha Świętego, którą przy udziale króla i sejmujących odprawiano w kościele św. Jana; *Historia sejmu polskiego*, t. 1: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 247–248.

30 W. Szaniawska, *Mieszkańcy Warszawy w latach 1525–1655*, „Rocznik Warszawski”, 1966, t. 7, s. 118–135. Grupą, która od II połowy XVI w. intensywniej osiedla się w Starej Warszawie (rejestrują to księgi przyjęć), ale przede wszystkim na przedmieściach i gruntach nieobjętych jurysdykcją miejską, jest szlachta. Znaczną część mieszkańców, często tylko sezonowych, tj. pojawiających się w mieście w okolicach i na czas sejmów, stanowili tzw. ludzie luźni.

31 Patrz przyp. 21.

oficyny, wymiana elementów dekoracji) wzbogacały Stare Miasto³² (zwłaszcza jego rynek), to jednak stopniowo powoli przestawało być ono lokalizacją prestiżową. Miały na to wpływ wspomniane już działania i decyzje przedstawicielei zamożnej szlachty, która począwszy od połowy XVII wieku już w innej lokalizacji wznosiła okazałe pałace, a niejednokrotnie odrębne miasteczka – jurydyki, posiadające własny, niezależny zarząd i infrastrukturę.

Poczynając od II połowy XVII wieku wpływ na powolną utratę prestiżu i znaczenia Starego Miasta miały również działania konkretnych monarchów³³. Zainteresowanie poszczególnymi obszarami wynikało na przykład z częstszych pobytów w rezydencji w Wilanowie³⁴ króla Jana III. Także królowie z dynastii saskiej przebywali na Zamku w Warszawie rzadziej niż ich poprzednicy.

Powolna degradacja Starego Miasta (od końca wieku XVIII)

W końcu XVIII wieku zezwolono na osiedlanie się ludności żydowskiej na terenie Starego Miasta³⁵, co również zmieniło obraz i oblicze społeczne najstarszej lokalizacji. Obok dotychczasowych kramów wyrastają nowe, należące do właścicieli żydowskich. Podobnie rzecz ma się ze sklepami i punktami usługowymi na Starym Mieście. W związku z intensywnym rozwojem przedmieść na przełomie XVIII i XIX wieku nastąpiło przeniesienie centrum życia Warszawy. Stylowe kamienice na rynku staromiejskim stopniowo nadgryzał

32 O wadze i znaczeniu Rynku Starego Miasta na początku XVIII w. wiele mówi decyzja ministra dworu saskiego gen. feldmarszałka Augusta Wackerbartha, który w 1716 r. polecił oświetlić staromiejski ratusz (jeden z pierwszych budynków mających stałe oświetlenie); J. Piłatowicz, *Oświetlenie Warszawy*, „Kronika Warszawy”, 1983 (54), z. 2, s. 92–93. Oświetlenia całego Starego Miasta usiłował dokonać prezydent Starej Warszawy Jan Feliks Dulfus w 1754 r., umieszczając latarnie w bramach miejskich (Krakowskiej i Nowomiejskiej). Liczbę latarni w obu bramach polecił zwiększyć August III w 1759 r. (do 4 w każdej, która miała się palić przez całą noc). Porwanie Stanisława Augusta skłoniło władze miejskie do poświęcenia tej kwestii większej uwagi, tak że w 1778 r. latarnie oświetlały już niektóre ulice. Większe sukcesy w dziedzinie oświetlenia ulic Starego Miasta udało się osiągnąć dopiero za marszałka wielkiego koronnego Michała Mniszcha, który w okresie 1784–1786 doprowadził do zawieszenia licznych latarni przed domami (ul. Piwna: 57 latarni, Rynek Starego Miasta – 46, w tym 14 latarni na budynku ratusza; dla porównania na Rynku Nowego Miasta – 76; na pozostałych ulicach zamontowano ich znacznie mniej); J. Piłatowicz, *Oświetlenie...*, dz. cyt., s. 94–95.

33 Z. Bieniecki, *Oś barokowa Warszawy*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki: teoria i historia”, 1960, t. 5, nr 4, s. 469–522.

34 W latach 1681–1688 nastąpił drugi etap rozwoju podstołecznej siedziby Jana III – Wilanowa, która przekształciła się w rezydencję; W. Fijałkowski, *Królewski Wilanów*, Warszawa 1997, s. 13.

35 Pierwsze wzmianki o Żydach w Warszawie pochodzą z r. 1427, jednak już w ciągu XV i XVI w. niewielka społeczność przestaje istnieć; A. Berdecka, O. Puciata, J. Rutkowska, H. Szwanowska, *Ulice Starego Miasta*, w: *Szkice staromiejskie*, Warszawa 1955, s. 56–58. Warszawa jako miasto królewskie posiadała przywilej *de non tolerandis Judaeis*, zakazujący Żydom zamieszkiwania na obszarze ośrodka, jak również przebywania w promieniu 2 mil. Zakaz nie dotyczył okresów sejmowych w Warszawie. Formalnie osadnictwo Żydów w mieście stało się w pełni możliwe dopiero po trzecim rozbiórce Polski (1795), kiedy to władze pruskie w pełni zezwoliły im na stały pobyt. Jednak, mimo istnienia tego zakazu przez cały wiek XVIII, napływ Żydów do miasta stale się zwiększał, szczególnie w II połowie XVIII w. Około 1768 r. wprowadzono warunkowy wstęp ludności żydowskiej do Warszawy po uiszczeniu opłaty zwanej „biletowym”, co *de facto* oznaczało legalizację pobytu zamożniejszych jednostek; *Dzieje Warszawy...*, dz. cyt., s. 276–281.

zab czasu, zacierając ślady ich dawnej świetności³⁶. Równolegle dokonywała się wymiana mieszkańców Rynku Starego Miasta. Swoje domy w rynku stopniowo opuszczali bogaci kupcy i rzemieślnicy, a na ich miejsce wprowadzali się ubodzy rzemieślnicy i biedota miejska. Na początku XIX wieku najokazalsze sklepy przeniesiono na inne ulice³⁷, w bardziej prestiżową lokalizację, a lokale po bogatych magazynach zajmowały małe warsztaty rzemieślnicze i sklepiki.

Brak wolnego miejsca pod zabudowę na obszarze Starej Warszawy skutkowałam próbą wykorzystania każdego wolnego skrawka terenu. Już wcześniej – w XVIII wieku – skrzętnie zabudowano obszar pomiędzy murami obronnymi, co doprowadziło w końcu do przesłonięcia lub też wchłonięcia gotyckich murów obronnych. Co więcej, budynki te powstawały bez żadnego planu, a ich wykonanie pozostawiało wiele do życzenia. Rzutowało to na ogólny obraz Starej Warszawy.

Sugestywny obraz Starego Miasta pierwszych lat XIX wieku utrwalił w swoim pamiętniku Leon Dembowski:

Do Zamku samego dopierały ciasne i ciemne uliczki Starego Miasta i z Podwala na Świętojańską prowadziła brama, obok której znajdowała się słynna kawiarnia włoska, gdzie na czekoladę Włosi i warszawiaci napoju tego amatorowie się schodzili i gdzie się kuły rozmaite plotki i wnioski polityczne. W środku rynku znajdował się poważny ratusz, budowa ogromna, cały rynek zawalająca. Plac około Zygmunta był także bardzo ścieśniony, bo zajmował go klasztor bernardynek i inne kamienice, które Pod Blachę sięgały³⁸.

W czasach panowania pruskiego (1796–1806) w Warszawie nie planowano żadnych poważniejszych zmian urbanistycznych³⁹, jednak na Starym Mieście zainicjowano ograniczone prace „porządkowe”, usuwając średniowieczne mury obronne i rozbierając ciasne bramy wjazdowe: Nowomiejską w 1798 i Poboczną w 1804 roku.

W okresie zarządu francuskiego (1806–1814) planowano uregulowanie sąsiedztwa Zamku Królewskiego. Ulicę Miodową, którą przemianowano na Napoleona, zamierzano skierować w stronę Zamku⁴⁰ oraz dokonać jej przedłużenia na północ – do Muranowa i wytyczyć nową arterię przez Stare Miasto, pomiędzy Świętojańską i Piwną. Duże koszty przedsięwzięcia sprawiły, że plany nie doczekały się realizacji. Skończyło się na przebicciu jednej tylko

36 W 1784 r. kamienice rynkowe otrzymały numerację. Do tego czasu identyfikowano je za pomocą nazw pochodzących od godła lub nazwiska właścicieli, np. Baryczkowska, Falkiewiczowska i in. Tym nazewnictwem, dla uniknięcia wątpliwości opatrując je dodatkowo numerem domu, posługuję się w dalszej części artykułu.

37 Znaczną część sklepów z Rynku Starego Miasta przeniesiono na ulicę Miodową, Senatorską, Krakowskie Przedmieście i inne.

38 L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. I, Petersburg 1898, s. 209–210.

39 J. Kosim, *Pod pruskim zaborem. Warszawa w latach 1796–1806*, Warszawa 1980, dz. cyt., s. 80.

40 J. Czubyaty, *Warszawa 1806–1815. Miasto i ludzie*, Warszawa 1997, s. 50.

niewielkiej ulicy Nowiniarskiej oraz na rozebraniu zrujnowanej Bramy Krakowskiej⁴¹.

W czasach Królestwa Polskiego, zwłaszcza w okresie do wybuchu powstania listopadowego (1815–1830), władze podjęły wysiłki zmierzające do upiększenia miasta, szczególnie do wyeksponowania budowli rządowych i obiektów dla wojska⁴². Na nowe inwestycje, również prywatne, przeznaczano znaczne sumy⁴³, oferując ludności możliwość zaciągania korzystnych pożyczek. Na zakupionych przez rząd nieruchomościach burzono domy drewniane i stawiano murowane. Inwestycje i porządki dotyczyły jednak wyłącznie nowego śródmieścia⁴⁴, a pomijały niemal zupełnie jego historyczną część. Władze w stopniu bardzo ograniczonym wprowadzały zmiany na Rynku Starego Miasta, ogradzając plac „porządnymi kobylicami i obsadzając drzewami”⁴⁵. Do ozdobienia i „rozzrzedzenia powietrza w tym zaludnionym i ściśle zabudowanym miejscu” dodatkowo planowano zamontować fontanny⁴⁶. Jednak nie było to możliwe przez następne 35 lat, bo dopiero wtedy doprowadzono tam wodę⁴⁷.

Za zmianami społecznymi Starego Miasta i jego rynku szły inne, dotyczące jego wyglądu. W lipcu 1817 roku rozebrano budynek ratusza⁴⁸, zbyt ciasny dla potrzeb rozbudowanych agend municypalnych i zbędny po przeniesieniu ich siedziby na plac Teatralny. Rok po tym wydarzeniu na środku Rynku ustawiono szopę dla eksponowania malowideł panoramicznych, nazwaną przez współczesnych „psią budą”⁴⁹. Wokół pozostawiono targowisko, powiększając je o teren „zwolniony” przez stary ratusz. „Chociaż zrzućcie ratusza dało światła i powietrza zacieśnionym domom Starego Miasta, przecież nie podobało się to staromiejskim obywatelom”⁵⁰. W momencie, kiedy władze na początku XIX wieku przeniosły siedzibę magistratu z rynku, Stare Miasto definitywnie przestało być centralnym, a stało się peryferyjnym punktem miasta. Dzielnica uległa stopniowej degradacji i pauperyzacji.

Choć już wcześniej (w czasach okupacji pruskiej) zapoczątkowane zostały zmiany, mające na celu uporządkowanie terenu Starego Miasta, to jednak

41 S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795–1914*, Warszawa 1976, s. 47.

42 A. Szczypiorski, *Ćwierć wieku Warszawy 1806–1830*, Warszawa 1964, s. 124–125.

43 Rząd Królestwa Polskiego wprowadził fundusz pożyczkowy z kasy rządowej i miejskiej dla wszystkich, którzy wykazywali inicjatywę budowy domów miejskich, przeznaczając na pożyczki dość znaczne kwoty w skali budżetu Królestwa. O wysokości pożyczek w proporcji do ogólnego budżetu państwa: T. Toeplitz, *Z dziejów rozbudowy Warszawy po wojnach napoleońskich*, Warszawa 1922, s. 4–5.

44 Nowe śródmieście, czyli istotne urbanistycznie punkty miasta znajdujące się poza Starą Warszawą; A. Łupienko, *Nowe przestrzenie publiczne Warszawy 1815–1830*, w: *Przestrzeń publiczna Warszawy w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 2012, s. 78–79 i 88–95.

45 *Nowości Warszawskie*, „Kurier Warszawski”, 1821, nr 100, s. 1.

46 Tamże. Plany ustawienia fontanny na Rynku Starego Miasta na początku lat dwudziestych XIX w. sugerują, że już wtedy myślano o doprowadzeniu tam wodociągu. Jednocześnie świadczą o tym, że władze próbowały uatrakcyjnić i ożywić zaniedbaną dzielnicę.

47 Patrz przyp. 75.

48 Razem z ratuszem staromiejskim rozebrano wówczas wagę i kramy, pozostawiając jedynie dwie studnie. *Katalog zabytków...*, dz. cyt., s. 235.

49 F.S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, Warszawa 1858, s. 209–210.

50 Tamże.

obiektem większego zainteresowania władz stało się najbliższe otoczenie Starego Miasta – dawny Zamek Królewski⁵¹. Architekt Jakub Kubicki⁵² w latach 1816–1817 zaprojektował znajdujący się przed nim plac⁵³. W 1818 roku rozebrano przedbramie Bramy Krakowskiej oraz kilka przylegających do niej kamienic⁵⁴. Według zatwierdzonych przez cesarza Aleksandra I planów Zamek od południa i północy miał być powiększony o dwa nowe skrzydła.

Duży, sześciokątny plac przed Zamkiem powstać miał m.in. kosztem Starego Miasta, aż po linię ulicy Dziekania. Od strony rzeki planował Kubicki dla Zamku gigantyczną klasycystyczną fasadę, z wielką kopułą jako akcentem centralnym. Od tej kopuły biec miały wachlarzowato alejki parku – podzamcza, za rzeką zaś, na Pradze, siedem alei miało też rozchodzić się gwiaźdzście aż po linię horyzontu. Jednak oprócz monumentalnego tarasu zamkowego od strony Wisły, wspartego na arkadach, nic więcej nie udało się zrealizować. W skutek niedokończenia projektu sąsiadujące z katedrą św. Jana kamienice, przeznaczone według planów do wyburzenia, ocalały. Natomiast w 1818 r. wyburzono oficyny i rudery szpecące dziedziniec „przedni”, tworząc tym samym nieregularny plac zamkowy, w kształcie istniejącym do dziś⁵⁵.

Nową przestrzeń przylegającą do Zamku i Starego Miasta w tym samym roku wybrukowano. Przekazy źródłowe wskazują, że plany Kubickiego

- 51 W latach 1795–1831 Zamek Królewski był wykorzystywany jako siedziba urzędów pruskich, później odbywały się tam sejmy Księstwa Warszawskiego i funkcjonowało Archiwum Ogólne Krajowe. Do wybuchu powstania listopadowego do Zamku zwoływano sejmy, a po jego upadku obiekt stał się rezydencją carskich namiestników; *Katalog zabytków...*, dz. cyt., s. 143.
- 52 P. Wątroba, *Jakuba Kubickiego projekty urbanistyczne dla Warszawy i Pragi*, „Rocznik Warszawski”, 1998, t. 28, s. 74.
- 53 Sporządzenie projektów regulacji placu przed Zamkiem Królewskim zlecono jeszcze w czasach panowania Stanisława Augusta (m.in. architektom Victorowi Loiusowi, Jakubowi Fontanie, Efraimowi Szregerowi, Janowi Chrystianowi Kamsetzerowi oraz Dominikowi Merliniemu). Liczne rysunki projektowe regulacji placu i jego otoczenia znajdują się w Gabinetce Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego; P. Wątroba, *Jakuba Kubickiego projekty urbanistyczne dla Warszawy i Pragi. Przyczynek do recepcji urbanistycznych idei francuskiego oświecenia*, „Rocznik Warszawski”, 1999, nr 28, s. 74.
- 54 Prace rozbiórkowe prowadzone były przez architekta Andrzeja Gołńskiego i pod kierownictwem Kubickiego. Objęły one m.in. cztery kamienice mieszkańskie po wschodniej stronie ul. Przedzamkowej oraz budynki na dawnym dziedzińcu Przednim: kamienicę Płochockich, Aptekę Królewską, stajnie i wozownie; *Katalog zabytków...*, dz. cyt., s. 143, 404.
- 55 S. Kieniewicz, *Warszawa w latach...*, dz. cyt., s. 48. Projekt rozbudowy Zamku Królewskiego i regulacji jego otoczenia sporządzony przez Jakuba Kubickiego zachował się na czterech niedatowanych rysunkach przechowywanych w Dziale Rycin Ermitażu w Sankt Petersburgu. E. Szwanowski, *Kubickiego plan regulacji Pragi*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, 1948, nr 2, s. 162. Druga faza regulacji Zamku i Podzamcza, w ramach której Kubicki przewidywał wyburzenie kilkunastu kamienic w zachodniej i północnej pierzei placu, pozostała tylko na papierze. Udało się jednak zrealizować wyburzenie kościoła i klasztoru bernardynek od strony wschodniej placu. Według planów Jakuba Kubickiego Katedra św. Jana miała być przebudowana i odsonięta dzięki wyburzeniu otaczających ją kamienic. Sam kościół miał zamykać perspektywę od strony Krakowskiego Przedmieścia; P. Wątroba, *Jakuba Kubickiego projekty...*, dz. cyt., s. 74–75. Jednym z powodów niezrealizowania całego projektu regulacji i rozbudowy Zamku były wysokie koszty wzniesienia arkad zwanych dziś Arkadami Kubickiego, które przeszkodziły w realizacji nie mniej kosztownej całości. Zakończenie prac nad arkadami zbiegło się ze śmiercią Aleksandra I, a jego następcą nie był zainteresowany kontynuacją dalszych kosztownych prac związanych z regulacją otoczenia zamkowego i przebudową samego Zamku.

dotyczące okolic Starego Miasta nie były jedynymi, które nie zostały w pełni zrealizowane. Według Kazimierza Wójcickiego istniało kilka projektów opracowania przestrzeni sąsiadującej z Zamkiem. Jan Lelewel proponował przebicie drogi o łagodnym spadku od placu Zamkowego ku Wiśle. Droga miała się łączyć z długim placem w miejscu ulicy Świętojańskiej i bieć aż do Rynku Starego Miasta⁵⁶. Wzdłuż założenia zaprojektowano kramy dla przekupniów. Nie jest jasne, czy projekt traktowano poważnie, skoro kilka lat później architekt Adam Idźkowski umieścił w swym planie przedłużenie tej drogi poprzez tunel pod Wisłą na Pragę⁵⁷. Do wybuchu powstania, ze względu na budowę innych kosztownych obiektów (bulwary wiślane, budynek Teatru Wielkiego, gmachy administracji publicznej) żadnego z projektów nie zrealizowano.

Podjęta po powstaniu listopadowym budowa Cytadeli paradoksalnie przyczyniła się do tego, że Stare Miasto, leżące w jej bliskim sąsiedztwie, przetrwało bez większych zmian. Dzielnica położona nieco na uboczu od szlaków komunikacyjnych, mniej była wystawiona na pokusę gruntownej przebudowy, choć, jak sugerują plany z lat dwudziestych XIX w., takie inicjatywy pojawiały się⁵⁸. Fortyfikacja mająca za zadanie strzec władze przed rozruchami, przekreśliła szansę rozbudowy miasta zarówno ku północy, jak i w dół rzeki, a więc na obszar dzisiejszej Starówki. Jest wielce prawdopodobne, że gdyby nie zakaz budowy związany z esplanadą, zaniedbana dzielnica nie przetrwałaby w dynamicznie rozbudowującym się mieście. Niestety, już wkrótce budowa dojazdu do planowanego mostu stałego, zaprojektowanego w formie arkadowego wiaduktu nazwanego Nowym Zjazdem, spowodowała konieczność wyburzenia kamienic i kościoła pp. Bernardynek na placu Zamkowym⁵⁹. Przy okazji tej inwestycji rozważano różne koncepcje wytyczenia dojazdu do Wisły i realizacji zjazdu ze skarpy. W tym czasie powstał również plan zbudowania zjazdu do Wisły przez ulicę Celną i pod Gnojną Górą, opracowany przez inżyniera miasta Edwarda Klopmana. Projekt przewidywał poprowadzenie zjazdu od Rynku Starego Miasta przez poszerzoną ulicę Celną, ul. Bugaj i odciętą częścią ogrodu zamkowego ku ul. Bednarskiej. Dojazd do mostu na Wiśle w tym wariantcie miał być tańszy od innych branych pod uwagę. Co ważne, projektowane zmiany miały również doprowadzić do likwidacji cuchnącego zbiorowiska śmieci i odpadków, udostępnić rzekę mieszkańcom Starego Miasta, a przy tym wszystkim uchronić kasę miejską przed znacznymi wydatkami⁶⁰. Choć zwyciężył projekt zjazdu poprowadzony przez Mariensztat, to na wniosek Namiestnika Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych zlecono uporządkowanie Gnojnjej Góry (1840 r.) według pomysłu pełniącego obowiąz-

56 A. Łupienko, *Przestrzeń publiczna...*, dz. cyt., s. 88.

57 Tamże, s. 88–89.

58 P. Wątroba, *Jakuba Kubickiego projekty...*, dz. cyt., s. 74–75.

59 A. Szczypiorski, *Plan regulacyjny Pragi i Nowy Zjazd Feliksa Pancera*, „Rocznik Warszawski” 1964, t. 5.

60 Naczelnny inżynier Warszawy Edward Klopmann ogólny koszt inwestycji oszacował na 184 726 zł (konstrukcja drogi i wykupienie posesji przy ul. Jezuickiej i Gnojnej-Celnej, ogrodu przy Gnojnej i domów przy ul. Bugaj). Projekt odrzucono jednak ze względów konstrukcyjnych; A. Szczypiorski, *Plan regulacyjny...*, dz. cyt., s. 110.

zki inżyniera miasta Henryka Świątkowskiego⁶¹. Wzniesienie powstałe z nagromadzonych od wieków nieczystości planowano zniwelować, następnie zadrzewić, a w końcu oddzielić murem od miasta.

W ramach tego projektu poważnie rozważano również zapewnienie mieszkańcom Starego Miasta dostępu do Wisły dzięki budowie schodów prowadzących ze skarpy do rzeki. Jednak najistotniejszym udogodnieniem miało być doprowadzenie wody na rynek. Projektem tym zajął się inżynier Pancer, który zaplanował wodociąg z machiną parową pompującą wodę do studni na ul. Bugaj, zbiornika na Górze Gnojnjej i wreszcie do źródła na Rynku Starego Miasta. Wykonanie tego projektu zostało odroczone początkowo do 1845 roku (wobec planu namiestnika, aby objąć jednak teren większy niż samo Stare Miasto), a następnie, ze względu na kosztowne prace przy budowie Nowego Zjazdu, aż do połowy lat pięćdziesiątych XIX wieku. Nieco wcześniej (1844 r.) przystąpiono do likwidacji Góry Gnojnjej. Choć prace nad uporządkowaniem Góry Gnojnjej (m.in. wskutek rezygnacji z staromiejskiego przebiegu zjazdu ku Wiśle), jak również doprowadzeniem wody do Starego Miasta odsunięto w czasie o kilkanaście lat, to jednak udało się uchronić w ten sposób staromiejskie kamienice przed wyburzeniem, ponieważ budowa zjazdu-wiaduktu wymagała poszerzenia staromiejskich ulic.

Kolejne zagrożenie dla dzielnicy staromiejskiej pojawiło się w czasach margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, który jako naczelnik rządu cywilnego⁶² w Królestwie Polskim zaplanował na rok 1862 podjęcie robót publicznych w celu, jak deklarował – upiększenia Warszawy. Jedną z jego propozycji było wyburzenie kilku bloków zabudowy w sąsiedztwie Zamku, co uzasadniał potrzebą usprawnienia komunikacji w mieście wyrastającym na ważny węzeł kolejowy. Prawdziwym powodem tych zmian była jednak chęć uspokojenia rewolucyjnych nastrojów panujących wśród ubogiej ludności przez danie jej możliwości pracy zarobkowej⁶³. Chodziło także o odsłonięcie okolicy Zamku dla ułatwienia obrony w wypadku rozruchów ulicznych oraz o przebicie przez Stare Miasto przestronnej arterii w celu połączenia rezydencji namiestnika z Cytadelą. Plan margrabiego został zrealizowany w zredukowanej i nieco zmodyfikowanej postaci w 1863 roku, już w czasie powstania⁶⁴. W szczegółach zamierzenia naczelnika rządu przedstawiały się następująco: rozszerzone Krakowskie Przedmieście miało być przedłużone na północ od placu Zamkowego poprzez Stare Miasto, przy czym zburzeniu

61 W 1852 r. sporządzono spis ulic miasta Warszawy z numerami posesji i ich właścicielami: *Taryffa domów miasta Warszawy i Pragi z planem ogólnym i 128 szczegółowych planików ulic i domów, ułożona przez inżyniera miasta Warszawy H. Świątkowskiego*.

62 Margrabia Aleksander Wielopolski pełnił funkcję Naczelnika Rządu Cywilnego Królestwa Polskiego w okresie od czerwca 1862 do lipca 1863 r.; *Encyklopedia...*, dz. cyt., s. 948.

63 25 lutego 1861 roku na Rynku Starego Miasta odbyła się jedna z pierwszych manifestacji patriotycznych.

64 W 1863 roku, już w czasie powstania, wyburzono blok kamieniczek przedzielających, tuż opodal Zamku, tzw. wąskie Krakowskie Przedmieście. Jednym z motywów tej regulacji była chęć rozluźnienia zabudowy w pobliżu rezydencji namiestnika, ze względu na niebezpieczeństwo budowania tam barykad i podejmowania walk ulicznych. Tekst cytowany za S. Kieniewicz, *Warszawa...*, dz. cyt., s. 121.

ulec miały domy między ulicą Piwną a rynkiem staromiejskim, w tym między innymi kamienica książąt mazowieckich. Trafnie podsumował ten projekt Stefan Kieniewicz: „w myślach margrabiego rysowała się prawdopodobnie wizja prostej jak strzała trasy od Zamku do Cytadeli, trasy wcale dogodnej, gdyby szło o ustawienie baterii albo o szarżę kozacką...”⁶⁵. Tę część projektu odłożono na później, prawdopodobnie ze względu na zbyt wysokie koszty jej realizacji. Jednak, jak przypuszcza Kieniewicz, gdyby Wielopolskiemu udało się przeforsować pomysł przedłużenia Krakowskiego Przedmieścia na północ, nowa arteria ściągnęłaby ruch handlowy z Miodowej i Nalewek. Wielowiekowe kamieniczki staromiejskie przy Świętojańskiej i Piwnej nie pomieściłyby magazynów, biur, kancelarii lekarzy i adwokatów, a potrzeba intensywniejszego wykorzystania terenu wymusiłaby przebudowę dzielnicy. W ciągu dziesięciu lat Stare Miasto straciłoby bezpowrotnie swój charakter zabytkowego rezerwatu miejskiego⁶⁶.

W połowie XIX wieku jednym z niewielu, choć istotnym przejawem dbałości o estetykę placu rynkowego było rozebranie (1855 r.) „szopy” i ustawienie posągu Syreny – rzeźby autorstwa rzeźbiarza Konstantego Hegla, okolonej basenem z wodotryskiem⁶⁷. Działanie fontanny nie byłoby możliwe bez uprzedniego doprowadzenia na Stare Miasto wody rozprowadzanej podziemnymi rurami z wodobioru w Ogrodzie Saskim⁶⁸. Zaopatrzone wówczas rynek w dwie studnie (po stronie wschodniej i zachodniej). Choć doprowadzenie wody na Stare Miasto rozważano już wcześniej⁶⁹, to do realizacji tego przedsięwzięcia w połowie lat pięćdziesiątych XIX wieku miał się przyczynić sam cesarz Mikołaj I podczas swego pobytu w Warszawie. Brak wody na Starym Mieście zwrócił jego uwagę⁷⁰. Według relacji prasowej cesarz polecił przypomnieć, w jakim stanie znajdują się poprzednie projekty realizacji wodociągów dla Starego Miasta⁷¹.

65 S. Kieniewicz, *Pomysły urbanistyczne marg. Wielopolskiego z 1862 roku*, „Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury”, 1953, z. 3, s. 6.

66 Tamże, s. 7.

67 Posąg Syreny dłuta Konstantego Hegla (odlew w cynku wyk. w latach 1854–1855 w warszawskiej fabryce Karola Mintera) stanął na środku rynku na sztucznej skale z wodotryskiem. Otoczony był straganami funkcjonującego na co dzień targowiska. W 1914 r. po jego zlikwidowaniu Syrenę ustawiono na nowym cokole, prostym podęście z piaskowca, w basenie z delfinami wyrzucającymi wodę. W 1928 r. rozebrano wodotrysk, a posąg Syreny przeniesiono na teren klubu sportowego „Syrena” przy ul. Solec. W 1951 r. został ustawiony w Parku Kultury na Powiślu, a po konserwacji w 1972 r. umieszczony na skarpie resztek dawnej Wieży Marszałkowskiej. W 1999 r. posąg przeniesiono na jego pierwotne miejsce, stawiając na prostym postumencie, spod którego wypływa woda. W 2008 r. rzeźba, poddana renowacji, ponownie powróciła na Rynek Starego Miasta. Po dwóch latach zastąpiono ją wierną kopią. Oryginał przechowywany jest w Muzeum Warszawy (lapidarium); *Katalog zabytków...*, dz. cyt., s. 410.

68 M. Gajewski, *Warszawskie wodociągi H. Marconiego i praskie A. Grotowskiego*, w: *Warszawa XIX wieku 1795–1918*, z. 2, Warszawa 1971, s. 116–117.

69 Patrz przyp. nr 47. Poza tym autorem niezrealizowanej inwestycji wodociągów wyłącznie dla Starego i Nowego Miasta z 1838 r. był Feliks Pancer. Również w 1849 r. opracował wariant kosztowniejszy, obejmujący nieco większy obszar miasta; M. Gajewski, *Warszawskie wodociągi...*, dz. cyt., s. 100–101.

70 Autor notatki prasowej (brak tytułu) w „Kurierze Warszawskim”, 1855, nr 204, s. 1. Trudno jednak ocenić wiarygodność tego przekazu prasowego.

71 Tamże.

W II połowie XIX wieku, poza nielicznymi remontami i naprawami, w dzielnicy staromiejskiej nie było żadnych większych inwestycji, a dawny wystrój architektoniczny ulegał powoli zatraceniu. Równolegle do tego procesu i w składzie mieszkańców zachodziły zmiany. Jak zauważył autor szkicu o Rynku Starego Miasta Aleksander Wojciechowski⁷², poza znanymi powszechnie z nazwiska postaciami Starówki (jak Gugenmus czy Magier), z rynkiem i przyległymi uliczkami zrosły się nierozzerwalnie bezimienne, ale typowe dla tego miejsca sylwetki dozorców, przekupek, Żydów-sklepikarzy, obdartych uliczników, żebraczek, dewotek. Jakże obco wyglądałaby w XIX wieku ulica Piwna bez swych ptaszników, którzy klatkami ozdabiali fasady domów aż do okien pierwszego piętra! Te charakterystyczne postacie tworzyły barwną atmosferę Starego Miasta, która stała się tematem licznych dzieł artystów. W swoich pracach zwracali jednak również uwagę na nędzę mieszkańców dzielnicy: na obdartych i wygłodzonych lokatorów suterren, facjat i ukrytych w podwórzach walących się ruder. O warunkach życia najliczniejszej części ludności Starówki pisano w 1863 roku na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”:

Kto miał sposobność zwiedzić nadwiślańskie lochy lub staromiejskie poddasza, ciemne, zimne i wilgotne, w których znajdują przytułek najuboższe rodziny wyrobników, w których dla opłacenia wysokiego stosunkowo komornego przybierają do „spółek” dwie, trzy i więcej par, z małymi i dużymi dziećmi, ten uzna gwałtowną potrzebę zaradzenia złemu, bo zobaczy nie w romansie, lecz w rzeczywistości, jak ojcowie i matki wzrok tracą przy robocie bez światła słonecznego, dzieci umierają z braku powietrza, a całe rodziny upadają moralnie w takim nagromadzeniu i pomieszaniu różnej płci i różnego wieku⁷³.

Egzystencja ludności Starego Miasta niewiele zmieniła się po dwudziestu latach. Krytyk sztuki Antoni Sygietyński, omawiając obraz Aleksandra Gierymskiego *Brama na Starym Mieście*⁷⁴ pisał („Prawda” 1883, nr 14), że „obraz malarza jest przede wszystkim odbiciem życia na Starym Mieście, życia dzisiejszego, szarego, nudnego, płaskiego, poziomego – życia, które jest bezbarwne nawet na zewnątrz, nawet w ubiorze”⁷⁵.

W XIX wieku wraz ze stopniową przemianą oblicza architektonicznego, spowodowaną znacznym zaniedbaniem budynków rynku i Starego Miasta następowała również powolna zmiana właścicieli kamienic oraz tego, co kamienice staromiejskie mieściły w parterach oraz na wyższych kondygnacjach. W dalszym ciągu postępowało przenoszenie lepszych i okazalszych

72 A. Wojciechowski, *Rynek staromiejski*, Warszawa 1956, s. 17.

73 Cyt. za: A. Wojciechowski, *Rynek...*, dz. cyt., s. 17-18.

74 Przedstawiony na obrazie A. Gierymskiego portal bramny w dalszym ciągu zdobi wejście do kamienicy Rynek Starego Miasta nr 38, jednej z kilku po stronie Dekerta, których użytkownikiem jest Muzeum Warszawy.

75 Cyt. za: A. Wojciechowski, *Rynek...*, dz. cyt., s. 18.

sklepów i punktów usługowych na Krakowskie Przedmieście, na Miodową, Marszałkowską, Senatorską i plac Teatralny. Charakter dzielnicy współtworzyli jej nowi lokatorzy.

Po stronie zachodniej rynku (późniejszej Kołłątaja) w kamienicy pod numerem 17 na początku XIX wieku niemiecki przemysłowiec Ferdynand Ulbrycht założył fabrykę kadzideł, pomad, różów i perfum⁷⁶. W kolejnej (numer 19) w 1825 roku Albert Rawski prowadził pierwszą w Warszawie fabrykę fortepianów. W końcu XIX wieku salę na pierwszym piętrze zajęto na prywatny lombard, udzielający lichwiarskich pożyczek „za fant” – pod zastaw. Pod numerem 21a w I połowie XIX wieku znajdowała się w fabryka czekolady Piotra Jennego. W kamienicy Urbanowskiej (numer 23) w okresie Wiosny Ludów (1848) mieściła się gospoda krawców. Zbierali się w niej na dyskusje polityczne młodzi czeladnicy krawieccy. W 1810 roku całą kamienicę pod numerem 27 kupił Florian Fukier⁷⁷. Od tego czasu przez przeszło 130 lat pozostawała w rękach czterech pokoleń Fukierów. Dom pod numerem 29 w końcu XVIII wieku był siedzibą redakcji „Gazety Warszawskiej”. Po zgonie jej założyciela, wydawcy księdza Stefana Łuskiny i objęciu redakcji przez Stanisława Lesznowskiego oraz po utracie subwencji dworskiej, „Gazeta Warszawska” przeniosła się poza mury Starego Miasta. W 1849 roku kamienicę Gizów połączono z sąsiednią (numer 27) dla powiększenia winiarni Fukiera. W 1821 roku zabytkowa kamienica numer 31 przeszła w ręce Franciszka Tietza, który starą budowlę „unowocześnił”⁷⁸, zmieniając układ jej wnętrza i usuwając górną część attyki wraz z kamiennymi posągami i ozdobami. Pozostała jedynie figura św. Anny Samotrzeciej.

Po stronie północnej (późniejszej Dekerta) rynku w kamienicy dawniej należącej do Walentego Gagatkiewicza⁷⁹ (numer 40) w latach 1797–1845 mieściła się drukarnia Rakoczego. Była to jedna z najlepiej wyposażonych w tym czasie drukarni polskich. Numer 38 nosiła kamienica Kurowskiego (zwana od poprzednich właścicieli również Rongiuszowską, Talentowską). W 1852 roku bardzo ozdobna krata z kamienicy Kurowskiego, wykonana na jego zamówienie, została przeniesiona do siedziby Aleksandra hrabiego Przeździeckiego⁸⁰. Właścicielem domu pod numerem 36 w okresie powstania listopadowego był drukarz i wydawca Jan Rylle, który drukował wiele dzieł okolicznościowych. W latach 1865–1872 kamienica „Pod Murzynkiem” była

76 Właściciele i użytkownicy kamienicy Rynku Starego Miasta w XIX w. zestawiono na podstawie publikacji J. Pollacka i J. Żebrowskiego, *Historia kamieniczek na Rynku Starego Miasta w Warszawie*, Warszawa 1988, s. 17–106 oraz danych zaczerpniętych z *Katalogu zabytków...*, dz. cyt., s. 235–287.

77 Fukierowie od 1810 r. prowadzili tam winiarnię, kontynuując tradycję miejsca; H.M. Fukier, *Wspomnienia staromiejskie*, Warszawa 1973.

78 Maria i Franciszek Tietzowie (Tycowie) byli właścicielami kamienicy w latach 1821–1873. Jej gruntownej przebudowy dokonali w 1834 r. (zmieniono podziały wewnątrz, dobudowano klatkę schodową przy elewacji tylnej, elewacje częściowo pozbawiono detalu i zlikwidowano attykę); *Katalog zabytków...*, dz. cyt., s. 256.

79 Od 1782 r. jej właścicielem był Walenty Gagatkiewicz, lekarz, twórca pierwszej szkoły chirurgicznej przy ul. Mostowej.

80 Krata przeniesiona została do siedziby hr. A. Przeździeckiego przy ul. Rymarskiej 2/4. Obecnie zamontowana w kamienicy nr 40, znajduje się w zbiorach Muzeum Warszawy.

własnością Ksawerego Grochowskiego, który nie dbał o jej wygląd. Starał się jedynie, aby przynosiła mu jak najwięcej dochodów. Chyląca się ku upadkowi dawna kamienica patrycjuszowska zamieszkała była przez największą biedotę. W późniejszym czasie jedno z pomieszczeń tego domu zaadaptowane zostało na konspiracyjny lokal Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Kamienicę numer 30 najdłużej posiadał kupiec kolonialny Michał Wilczan (od roku 1860 aż do 1882), a po jego zgonie do 1923 roku była własnością jego spadkobierców. Właścicielami domu pod numerem 28 (dawnej kamienicy Falkiewiczowskiej) – po rodzie Witthoffów – byli kolejno Mieszkowscy, Romanowscy⁸¹, Myśluborscy i Henryk hrabia Potulicki z Obór, który kamienicę dzielił wspólnie z Joskiem Ambaszem. W latach czterdziestych XIX wieku mieściła się tu gospoda robotników sezonowych i mniej zamożnych kuśnierzy.

Kamienica pod numerem 24 po stronie wschodniej rynku (późniejsza Barssa) – w końcu XVIII i na początku XIX w. była siedzibą drukarni Dufoura, a po jego zgonie Tomasza Lebruna (siostrzeńca Dufoura). Drukowano tam gazety, czasopisma, dzieła naukowe i polityczne, podręczniki szkolne, druki urzędowe, przekłady utworów pisarzy. Dom pod numerem 18 był własnością Wincentego Kicińskiego, a później Brunona Kicińskiego⁸², poety i tłumacza Owidiusza, redaktora i wydawcy „Tygodnika Warszawskiego”, „Orła Białego”, „Monitora”, „Kroniki XIX wieku”. W 1821 roku założył on „Kurier Warszawski”. Pod numerem 16, w kamienicy Kociszewskich, w okresie powstania listopadowego osiadł zegarmistrz Antoni Gugenmus, twórca zegarów wieżowych, które przetrwały na wielu budynkach aż do powstania warszawskiego⁸³. Kamienica numer 12 (kamienica Czerskich) od 1784 r. do połowy XIX wieku należała do Konfraterni Literackiej⁸⁴, bractwa religijnego, którego celem było wspieranie niezamożnych i chorych członków oraz odprawianie nabożeństw za zmarłych⁸⁵. Dom pod numerem 10 (kamienica Troperowska) nabył w 1769 roku Andrzej Byczkowski, który zlecił jego gruntowną przebudowę⁸⁶.

W części południowej rynku – nazwanej później stroną Zakrzewskiego – znajdowała się kamienica Zyguntowska (Gizińska), która w latach 1773–1794, po kasacji zakonu jezuitów, była siedzibą Komisji Edukacji Narodowej,

81 Na zlecenie Grzegorza Romanowskiego w 1846 r. przeprowadzono remont (rozebranie i wymurowanie na nowo ściany szczytowej); *Katalog zabytków...*, dz. cyt., s. 274.

82 Od 1858 r. należała do Emanuela Waleriana Grabowskiego, który rok później zlecił wyremontować wnętrza i elewacje; *Katalog zabytków...*, dz. cyt., s. 267.

83 Gugenmusowie – rodzina zegarmistrzów warszawskich pochodzenia niemieckiego (Michał – przybył do Warszawy za Augusta III, zakładając warsztat i sklep we własnym domu przy ul. Świętojańskiej 27; Franciszek – był nadwornym zegarmistrzem króla Stanisława Augusta, pracującym na potrzeby dworu. Antoni – budowniczy zegarów wieżowych. W jego warsztacie powstały m.in. zegary wieżowe do Pałacu Kazimierzowskiego, do ratusza na pl. Teatralnym oraz zegary dla Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego); *Encyklopedia...*, dz. cyt., s. 233. Także: W. Siedlecka, *Polskie zegary*, Wrocław 1988, s. 120.

84 W posiadaniu Konfraterni Literackiej była do 1853 r. Wtedy też jej fasada została przebudowana (Henryk Marconi?); *Katalog zabytków...*, dz. cyt., s. 264.

85 Q., *Dzieje Konfraterni czyli Bractwa Literackiego od 1669 r.*, „Kurier Warszawski”, 1872, nr 79, s. 1–2.

86 Wówczas kamienicę nadbudowano o dwie kondygnacje i wykonano nową fasadę. Odpowiedzialny za gruntowne przekształcenie kamienicy mógł być Efraim Szreger; *Katalog zabytków...*, dz. cyt., s. 262.

po czym adaptowano ją na mieszkania urzędników dworskich. W latach 1834–1866 była własnością zakonu pijarów, a następnie w okresie 1867–1944 stanowiła siedzibę Archiwum Akt Dawnych. W XIX wieku właściciele i lokatorzy „jedyńki” dawne rzeźbione drzwi gotyckie, ostrołukowe ramy okienne, okiennice i piękne boazerie pokrywali olejnymi farbami, a belki modrzewiowe i bacciarellowskie plafony bielili wapnem⁸⁷. W 1853 roku fronton domu ozdobiono wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej z wezwaniem „Zmiłuj się nad nami”.

Jak ilustrują powyższe przykłady, w początkach XIX wieku dawna świetność rynku widoczna jest jeszcze w osobach i instytucjach, które zdecydowały się pozostać w dotychczasowej lokalizacji (redakcje gazet). Niektóre z nich przeprowadzają remonty czy gruntowne przebudowy kamienic. Sytuacja ulega znacznemu pogorszeniu od II połowy XIX w.

Kto dzisiaj zwraca uwagę na dzielnicę Warszawy, zwaną Starem Miastem? Kto oprócz gospodyń zna rynek tameczny? Owszem, każdy przechodzący, widząc całą powierzchnię tego rynku, zatkaną teraz jatkami mięsa i straganami przekupniów, pragnie wydalić się co prędzej z zacieśnionego zabudowaniami powietrza i umknąć od gwaru handlujących i kupujących⁸⁸.

Tak Franciszek Maksymilian Sobieszczański rozpoczął pisane w 1877 roku szkice o dzielnicy staromiejskiej, wskazując na złe warunki higieniczne głównego placu. Moment, w którym autor szkiców opisał i scharakteryzował rynek i całą dzielnicę staromiejską, należał do schyłkowego okresu jej funkcjonowania – jej zadania polityczno-administracyjne i społeczne dawno już wygasły. Dzięki żywej działalności handlowej ocalała jej funkcja gospodarcza, mająca postać zaniedbanego i zanieczyszczonego targowiska, obejmującego cały plac.

Na powolne niszczenie zabytków Starego Miasta, nie tylko kamienic rynekowych, ale także innych cennych obiektów zwracali uwagę sami warszawiaczy⁸⁹. W rozpaczliwym liście do redakcji „Kuriera Warszawskiego”, opublikowanym 9 listopada 1897 roku, „miłośnik starych zabytków” apeluje:

Prawdopodobnie nie wszyscy mieszkańcy Warszawy wiedzą o istnieniu w naszym mieście tak zwanej Baszty Nowomiejskiej stanowiącej bodaj czy nie najstarszy zabytek budownictwa dawnej Warszawy. Baszta owa, impo-

87 *Katalog zabytków...*, dz. cyt., s. 237.

88 *Dzielnica Staromiejska w Warszawie. Szkice historyczno-obyczajowe Franciszka Maksymiljana Sobieszczańskiego*, zedr. A. Kraushar, Warszawa, br. wyd., s. 11.

89 Na kwestie tzw. starożytności Warszawy zwracano uwagę w prasie. Większe zainteresowanie budziły przypadkowe znaleziska pozostałości, np. elementów dawnych murów obronnych Starej Warszawy; *Baszta Nowomiejska*, „Kurier Warszawski”, 1897, nr 315, s. 4; [M.], *Baszta Nowomiejska zastąpiona murem nowego domu przy ul. Nowomiejskiej 22*, „Wędrowiec”, 1897, nr 48, s. 351; *Brama Nowomiejska*. [Rzeźbiana pozostałość resztek], „Tygodnik Polski”, 1898, nr 8, s. 148; *Podwaliny [Bramy Nowomiejskiej]*, „Kurier Warszawski”, 1899, nr 256, dod. por. s. 2.

nująca ogromem i liniami architektonicznymi oraz dobrze zachowaną ornamentacją gotycką, stanowiła część pierwotnego muru obronnego, który okalał starą Warszawę. Pomimo wandalizmu, jaki zwykliśmy praktykować względem zabytków starodawnych, budowa ta dotrwała do czasów ostatnich: wspaniały fronton baszty podziwiać można było z podwórza domu przy ul. Nowomiejskiej (?) 20 lub Mostowej (?) 17 i 19-ty. Gdy po dłuższym niewidzeniu cennego zabytku budownictwa poszedłem odwiedzić zapomnianą staruszkę, spotkał mnie zawód bardzo przykry: oto część baszty przerobiono na sposób nowożytny, reszta kryje się obecnie za nowo wznieszoną oficyną. W chwili obecnej oficyna dosięga drugiego piętra, a ponad nią widnieje jeszcze górna część potężnej strażnicy, ale lada chwila z postępem budowy, i to, co pozostało, dla oka stanie się niedostępnym. Piszę tych słów kilka, aby dać możliwość naszemu ogółowi ujżenia wspaniałego zabytku, skoro półmilionowe miasto nie może ocalić od zagłady pamiątki, która gdzieindziej byłaby otoczona troskliwą opieką⁹⁰.

Na początku XX wieku w Warszawie pojawiły się pogłoski, jakoby plac Starego Miasta był przeznaczony pod budowę hali targowej⁹¹. Wówczas Warszawskie Towarzystwo Artystyczne ogłosiło protest przeciwko próbie zniszczenia dzielnicy staromiejskiej⁹². Członkowie Towarzystwa zwracali w nim uwagę na coraz większą atrakcyjność Starego Miasta dla miłośników dawnych budowli, zarówno mieszkańców Warszawy, jak i przyjezdnych obcokrajowców. Podkreślali jednak konieczność odrestaurowania i należytego rozreklamowania tego urbanistycznego rezerwatu. Tłumaczyli, że rolą miasta jest utrzymanie zabytków w jak „najbardziej pierwotnej formie”. Wskazywali nie tylko na kulturowe aspekty ochrony i promocji, ale również względy materialne, które zwiększyłyby dochody miasta przez „dłuższe zatrzymanie w swych murach licznych turystów”. Warszawa, ich zdaniem, nie może współzawodniczyć z zagranicą, albowiem

miasto nie przyczynia się do rozwinięcia sztuki teatralnej i odpowiednich siedlisk dla niej, jak też urzędzenia wszechświatowych wystaw tak sztuki, jak i przemysłu, przeto wszystko, co stanowi właściwość kraju, jego piękne zabytki dawnego budownictwa, cechy etnograficzne, sztuki piękne, o ile noszą znamiona samodzielności miejscowej – wszystko to inteligentnego podróżnika interesuje i do dłuższego pozostawania w Warszawie skłonić może. Tylko że własne zabytki i pamiątki przez nas samych były stale niszczone lub psute nieudolnymi poprawkami i odnowieniami⁹³.

Wiek XIX nie zapisał się pozytywnie w historii dzielnicy staromiejskiej. Ograniczono się wówczas do niezbędnych napraw, często dochodziło też do

90 *Baszta Nowomiejska*, „Kurier Warszawski”, 1897, nr 310 (9 listopada), s. 2.

91 *Stara Warszawa*, „Wędrowiec”, 1905, nr 17, s. 317.

92 Tamże.

93 Tamże.



1. Rynek Starego Miasta z targowiskiem. Widok z kamienicy Montelupich na stronę południową (Zakrzewskiego) i fragment wschodniej (Barssa) rynku, fot. około 1905 r., ze zbiorów MW

likwidacji cennych pozostałości minionych epok. W nieznacznym stopniu próbowano poprawić warunki życia mieszkającej tam ludności, a podejmowane próby nie zawsze udawało się zrealizować od razu. Nie było mowy o podjęciu całościowego programu odnowy dzielnicy. Jednak coraz częściej pojawiały się głosy nawołujące do ochrony starej zabudowy oraz protesty wyrażające zdecydowany sprzeciw wobec niszczenia „starożytnych” obiektów, nazywanych coraz częściej zabytkami⁹⁴.

Początki odnowy Starego Miasta w związku z działalnością Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości na Starym Mieście

Zmiany charakteru Starego Miasta, a szczególnie jego rynku, odwracające dotychczasowe niepomysłne dla historycznej dzielnicy tendencje, zaczęły się dokonywać od 1911 roku, kiedy zarząd powstałego w 1906 roku Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości zdecydował o nabyciu na swoją siedzibę jednej z ka-

94 Jak pisze Paweł Dettloff, w XIX w. dokonął się przełom w podejściu do materialnego dziedzictwa kulturowego. Niedoceniane dotąd lub wręcz niszczone obiekty zaczęły zyskiwać znaczenie, wywierając wpływ na sztukę, a zwłaszcza na architekturę, kształtując świadomość narodową; P. Dettloff, *Odbudowa i restauracja zabytków architektury w Polsce w latach 1918–1939. Teoria i praktyka*, Kraków 2006, s. 25. W odniesieniu do Starego Miasta w Warszawie głosy wyrażające uznanie dla starych obiektów pojawiają się w prasie od lat 70. XIX w.

mienic staromiejskich⁹⁵ (numer 32, tak zwanej Baryczkowskiej⁹⁶). Głównym celem działalności organizacji miało być integrowanie środowiska kulturalno-naukowego, które w trudnych dla kultury polskiej czasach starało się chronić narodowe pamiątki. Pierwszym prezesem Towarzystwa został Adam hrabia Krasieński, właściciel biblioteki⁹⁷ i redaktor miesięcznika naukowo-literackiego „Biblioteka Warszawska”. W zarządzie znaleźli się również: Zygmunt Gloger – etnograf, archeolog, historyk i jednocześnie prezes powstałego w tym samym czasie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego; Erazm Majewski (drugi wiceprezes) – przemysłowiec, społecznik, archeolog i popularyzator wiedzy przyrodniczej oraz założyciel Muzeum Archeologicznego, redaktor „Światowita” – rocznika poświęconego archeologii. W skład pierwszego zarządu weszło również grono znanych architektów (Józef Pius Dziekoński, Konstanty Wojciechowski i Władysław Marconi), ludzie sztuki (malarz Antoni Strzałecki, rzeźbiarz i malarz Pius Weloński) oraz inne osoby związane z nauką i kulturą: Kazimierz Broniewski – działacz Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, historyk Tadeusz Korzon, prawnik Aleksander Kraushar i inni⁹⁸. Już od początku działalności Towarzystwa wyodrębniono kilka kierunków aktywności jego członków. Były to przede wszystkim: prace konserwatorskie, inwentaryzacja, gromadzenie dokumentacji ikonograficznej, wystawiennictwo, a także edytorstwo.

Ważną dziedziną zainteresowań i działalności Towarzystwa były zabytkowe obiekty Warszawy⁹⁹, a wśród nich zabudowa Starego Miasta. W latach 1914–1918 spora część zabytków (głównie rezydencji królewskich) została przez członków Towarzystwa zinwentaryzowana¹⁰⁰, co bardzo ułatwiło ich późniejszą restaurację. Sprawami Starej Warszawy członkowie TOnZP zajmowali się w wydzielonej Komisji Staromiejskiej, a od 1913 roku w ramach Wydziału Konserwatorskiego. Inwentaryzacja zabytków, planowe czuwanie nad ich stanem (w każdym z 26 obszarów Starego Miasta wyznaczeni zostali kuratorzy z TOnZP) oraz prowadzenie prac rewoloryzacyjnych – to główne pola działalności Towarzystwa¹⁰¹.

95 O działalności Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w kamienicy Baryczkowskiej świadczy tablica informacyjna umieszczona w wewnętrznej płaszczyźnie portalu.

96 W 1851 r. kamienica ta zakwalifikowana została do rozbiórki. W rok później jednak jej współwłaściciel, budowniczy Leon Rakowski, rozpoczął jej remont, co zapewne uchroniło budynek przed zniszczeniem; *Katalog zabytków...*, dz. cyt., s. 278.

97 Z. Sudolski, hasło: *Adam Krasieński*, w: *Polski słownik biograficzny*, pr. zbior. pod red. E. Rostworowskiego, t. XV, Wrocław 1970, s. 168–169.

98 Pełna lista zastępców prezesa oraz członków pierwszego zarządu TOnZ: B. Wierzbicka, *Kamienica Baryczków. Salon kulturalny Warszawy 1912–1936*, Warszawa 1999, s. 44; A. Sokołowska, *W pięćdziesiątą rocznicę założenia warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, w: *Ocalić przeszłość dla przyszłości. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości 1906–1944*, red. R. Brykowski, Warszawa 1985, s. 18 (przedruk z „Kwartalnika Architektury i Urbanistyki”, 1958, z. 2, s. 217–221).

99 *Opieka nad zabytkami w Warszawie*, „Czas”, 1913, nr 250, s. 2.

100 Inwentaryzacji architektonicznej poddano wówczas również część kamieniczek przy Rynku Starego Miasta; W. Pela, *Inwentaryzacja architektoniczna zabytkowych kamienic oraz fotografia dokumentalna z lat 1906–1943 jako źródło do odbudowy Starego i Nowego Miasta w Warszawie*, „Almanach Muzealny”, 2003, t. 4, s. 131–152.

101 B. Wierzbicka, *Działalność konserwatorska TOnZP w Warszawie w latach 1906–1914*, w: *Ocalić przeszłość dla przyszłości. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości 1906–1944*, t. XXV, red. R. Brykowski, Warszawa 1985, s. 64–68.

W 1908 roku w prasie warszawskiej pojawiały się rozpaczliwe apele:

Nieubłagany i wszystko niwelujący żąb czasu, nieumiejętne obchodzenie się z tymi budynkami przy ich odnawianiu lub przeróbce, spekulacyjna dążność do uzyskiwania jak największych dochodów ze starych murów i zabytków, doprowadziło Stare Miasto do opłakanego wyglądu, a wiele pamiątek przeszłości do zagłady. Komisja Starej Warszawy pragnie uratować z dzielnic staromiejskich to, co zostało i godne jest zachowania, a zarazem przywrócić starym budowlom, o ile się to okaże możliwym, ich wygląd i charakter pierwotny¹⁰².

O tym, co warto zachować, mieli decydować wybitni architekci, a zarazem znawcy starej architektury: Stefan Szyller, Władysław Marconi, ale także ludzie zajmujący się Starą Warszawą i z nią związani: Aleksander Kraushar, Henryk Maria Fukier, Stanisław Thugutt, Władysław Korotyński i Wincenty Trojanowski.

Pierwszym działaniem podjętym przez Towarzystwo, zanim wprowadziło się ono do kamienicy przy Rynku Starego Miasta, było zainicjowanie prac, przeprowadzanych następnie pod kierunkiem jego członków (w latach 1906–1916) w kościele Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny na Nowym Mieście¹⁰³. Począwszy od roku 1910 również w kamienicy Johna¹⁰⁴ przy placu Zamkowym wykonywano prace przywracające osiemnastowieczny kształt elewacji.

W artykule *Ginąca Warszawa* w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1912 roku znajdujemy gorzkie słowa o planowaniu budownictwa w Warszawie:

Warszawa równie się bezplanowo buduje, jak i bezplanowo burzy. Brak planu regulacyjnego, brak celowej wytycznej w rozwoju miasta jest bezpośrednim powodem, dla którego, być może zupełnie niepotrzebnie, padają ofiarą czcigodne zabytki, rozproszone wśród nowych budowli, niby ostatni świadkowie minionej przeszłości¹⁰⁵.

Autor z nadzieją dodaje:

Pierwsze oznaki lepszej pod tym względem przeszłości zawitały już. Widzimy je w osiedleniu się Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości na Starym Mieście, skąd niewątpliwie kultura prawdziwa promieniować będzie daleko¹⁰⁶.

102 Cyt. za: B. Wierzbicka, *Kamienica...*, dz. cyt., s. 48; Tur.: *Nowa epoka w życiu Starego Miasta*, „Świat”, 1911, nr 38, s. 11.

103 B. Wierzbicka, *Działalność konserwatorska...*, dz. cyt., s. 68–69.

104 Tamże, s. 70.

105 N.N., *Ginąca Warszawa*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1912, nr 19, s. 394.

106 Tamże.



2. Rynek Starego Miasta w Warszawie po usunięciu targowiska. Na pierwszym planie rzeźba Syreny. W tle kamienice po stronie zachodniej (Kołłątaja) i północnej (Dekerta), fot. po 1916, ze zbiorów MW

Jednym z najważniejszych kroków Towarzystwa w procesie przywracania prestiżu Staremu Miastu było doprowadzenie do usunięcia w latach 1911–1912 targowiska z rynku¹⁰⁷ i uporządkowanie go według projektu architekta Czesława Przybylskiego. Plac został wybrukowany (forma kompozycji kształtem nawiązywała do krzyża *Virtuti Militari*)¹⁰⁸ i skanalizowany. W 1912 roku przebudowano również wodotrysk. Posąg Syreny o klasycznych kształtach, z mieczem i tarczą, ustawiono na postumencie z czerwonego piaskowca. Ozdobiono go czterema trytonami-wodotryskami, stojącymi pośrodku ośmiobocznego basenu z tegoż piaskowca, ozdobionego słupami spiętymi łańcuchami. Około 1916 roku oświetlające go latarnie olejowe zastąpiono gazowymi.

107 Starania dotyczące uporządkowania targowiska na Ryнку Starego Miasta przed jego ostatecznym usunięciem podejmowano przynajmniej już od kilkunastu lat. Na problem wskazuje anonimowy autor artykułu w „Kurierze Warszawskim”, który przekonuje, że przeszkadza nie tyle sam targ spożywczy na rynku, co niemożność jego regularnego uprzążania, spowodowana całodziennym funkcjonowaniem obiektu w dzielnicy, która i tak znajduje się w nie najlepszych warunkach sanitarnych. Dodatkowo stwierdza, że utrzymywanie stałych straganów stoi w sprzeczności z ustaleniami komisji obywatelskiej, która przed kilkunastoma laty wyjednała usunięcie straganów stałych i wprowadzenie przegród oznaczających miejsca dla przekupniów przychodnich. Podkreśla, że dochody z targowiska są z roku na rok coraz mniejsze, wobec czego „nie warto zatruwać dzielnicy niezbyt dobrze wyposażonej w warunki sanitarne i zaszczać starożytnego rynku...”; *Jeszcze o targu na Starym Mieście*, „Kurier Warszawski”, 1909, nr 30, s. 5. Trzy lata później staraniem TOnZP udało się przenieść targowisko na Mariensztat, choć i ta lokalizacja poddana została krytyce; S. Dzikowski, *Mariensztat*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1913, nr 3, s. 49.

108 Warto zwrócić uwagę, że symbol krzyża maltańskiego wkomponowany w bruk Ryнку Starego Miasta, w 1912 r. odtworzono również podczas jego remontu w 2013 r.

W tym też czasie (1911 r.) rozpoczęła się rewaloryzacja kamienicy Baryczków, nowej siedziby Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Ciekawe i warte przytoczenia są okoliczności nabycia kamienicy. Jej dotychczasowa właścicielka zażądała kwoty przewyższającej możliwości budżetowe zarządu Towarzystwa¹⁰⁹. Część funduszy na jej zakup miała pochodzić z darów i składek członków organizacji. Jednak, aby zebrać większą kwotę przeznaczoną na wykup i remont kamienicy, należało ją zdobyć w inny sposób. Stąd zorganizowanie przez zarząd Towarzystwa wystawy „Stara Warszawa”, którą otwarto 28 maja 1911 roku w ratuszu przy placu Teatralnym¹¹⁰. Opłaty z tytułu wstępu pozwoliły zebrać dodatkową, niemałą sumę, która umożliwiła szybszy zakup docelowej siedziby Towarzystwa – miejsca kolejnych wystaw¹¹¹. Udany wydarzeniem – czasową ekspozycją o tematyce warszawianistycznej – Towarzystwo zainaugurowało działalność wystawieniczą. Po zakupie i wyremontowaniu kamienicy¹¹² wszystkie pomieszczenia pierwszego, drugiego i trzeciego piętra użytkowane były jako sale ekspozycyjne organizowanych przez TOnZP wystaw¹¹³. Na najwyższej kondygnacji przechowywano zbiory Archiwum Ikonograficznego i Pracowni Inwentaryzacyjnej¹¹⁴. Po wprowadzeniu się Towarzystwa do siedziby na Rynku Starego Miasta działalność ekspozycyjna nabrała rozmachu. Jego członkowie podkreślali zalety miejsca, w którym scenierię wystaw tworzyły zabytkowe wnętrza pięknej kamienicy¹¹⁵. Organizowanym wystawom towarzyszyły opracowywane w sposób naukowy katalogi – każdej z nich poświęcano osobne wydawnictwo.

109 Właścicielką kamienicy była Helena z Szancerów Szejnberg, która zaoferowała zarządowi TOnZP sprzedaż budynku za 53 tys. rubli; S. Żaryn, *Trzynaście kamienic staromiejskich. Strona Dekerta*, Warszawa 1972, s. 79, przyp. nr 4.

110 *Pamiętki Starej Warszawy zebrane na wystawie urządzonej staraniem T.O.N.Z.P. w maju i czerwcu 1911 roku*, Warszawa 1911 (katalog wystawy); Z. Skorobohata-Stankiewicz, *Wystawa Starej Warszawy*, „Bluszcz”, 1911, nr 27, s. 285–286.

111 *Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości za 1911 rok*, Warszawa 1912, s. 5–7.

112 Sprawozdanie Towarzystwa za 1911 r. wymienia przeprowadzone w kamienicy prace: 1) restauracja dachu, 2) zniesienie przepierzeń, 3) usunięcie sufitów z późniejszej epoki, odstąpienie stropów belkowanych dawnych i ich restauracja, 4) odbicie starych, zepsutych tynków i nowe zaprawienie ścian, 5) nowe drzwi i okna, 6) schody i podłogi, 7) oczyszczenie i odnowienie fasad, 8) zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego, 9) zaprowadzenie centralnego ogrzewania; *Sprawozdanie zarządu*, s. 12 i nast. S. Żaryn pisze ponadto, że podczas prac usunięto rury spustowe zewnętrzne, które szpeciły fasadę. Dach pokryto dachówką rzymską. Przy robotach dekarских wzmocniono attykę, uzupełniając brakujące kule i obeliski; S. Żaryn, *Trzynaście kamienic...*, dz. cyt., s. 81.

113 *We własnej siedzibie*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1912, nr 20, s. 410.

114 B. Wierzbicka, *Kamienica...*, dz. cyt., s. 53.

115 Na wnętrza kamienicy Baryczkowskiej, stanowiące scenierię dla kolejnych wystaw TOnZP, zwrócił uwagę autor artykułu (aw. – Adam Wolmar?) przy okazji omawiania dwudziestej piątej wystawy zbiorów polskich Muzeum Narodowego w Raperswilu. Podkreśla on w tym kontekście trudne zadanie stojące przed autorami wystawy, usiłującymi pogodzić różnorodny charakter eksponatów z zastaną scenografią kamienicy (komnaty, stare mury, klatki schodowe). Konstatuje, że zadanie to rozwiązują znakomicie: „imponująca całość, ustawiona i rozmieszczona z myślą o stworzeniu harmonijnego wnętrza, wniosła do kamienicy Baryczków pierwiastek nowy, ożywiający stare mury. Muzealne okazy ogląda się nie jak rzeczy martwe, skazane na wieczne przebywanie w otwartym grobie, lecz jako część sal, w których czują się dobrze”; aw., *Wnętrza baryczkowskie w zastosowaniu do wystawy*, „Kurier Warszawski”, 1928, nr 68, wyd. wiecz., s. 10.

Prezes TOnZP Edward hrabia Krasiński z dumą podkreślał, że na organizowane imprezy przychodziła tłumnie publiczność warszawska od rana do wieczora, rozkoszując się wnętrzami [kamienicy Baryczków], Rynkiem Starego Miasta, któregośmy niejako dopiero nauczyli warszawiaków i nową sobie stworzyli publiczność¹¹⁶.

Hrabia chlubił się, że aby oglądać przedmioty zgromadzone na wystawach, specjalnie przyjeżdżali goście z zagranicy¹¹⁷.

Kolejna ekspozycja otwarta w 1912 roku, „Wystawa miniatur, tkanin i haftów”, zainicjowała cykl ekspozycji prezentowanych już w rynkowej siedzibie Towarzystwa. O skali przedsięwzięcia mówi choćby liczba wystawionych dla publiczności eksponatów – ponad tysiąc¹¹⁸. Wiele wyjaśniają również deklarowane cele organizatorów, zawarte we wstępie do katalogu:

Wystawa rozbudzić może większą część i poszanowanie dla starych haftów i tkanin ojczystych, że może, choć późno, skończy się nareszcie ów nieszczęsny exodus od stu lat trwający naszych ojczystych zabytków poza granice kraju, który na pociechę naszych wrogów pozbawia nas legitymacyjnych dowodów naszej kultury i naszej przynależności do Zachodu Europy¹¹⁹.

Wystawy w kamienicy Baryczków stawały się ważnymi wydarzeniami w kulturalnych kręgach Warszawy¹²⁰, a prezentowane na nich narodowe pamiątki podkreślały patriotyczny charakter działalności Towarzystwa.

W 1910 roku do specjalistów z zakresu konserwacji architektury w TOnZP zwrócił się właściciel domu na Rynku Starego Miasta Henryk Maria Fukier w celu przeprowadzenia restauracji dziedzina kamienicy. W ciągu dwóch lat Marconi i Wojciechowski prowadzili prace nad odsłonięciem i rekonstrukcją krużganków dziedzina¹²¹. Powstało tam wówczas lapidarium – zbiór odnalezionych w trakcie remontu starych rzeźb i płyt pamiątkowych, obecnie zrekonstruowanych¹²².

Wkrótce po rozpoczęciu remontu kamienicy Baryczków, a po skończeniu restauracji dziedzina kamienicy Fukierów, także i Towarzystwo Miłośników

116 E. Krasiński, *Gawędy o przedwojennej Warszawie*, Warszawa 1936, s. 114–115.

117 Tamże.

118 B. Wierzbicka, *Kamienica...*, dz. cyt., s. 54.

119 *Pamiętnik wystawy miniatur oraz tkanin i haftów, urządzanej w domu własnym w Warszawie przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w czerwcu i lipcu 1912 roku*, Warszawa 1912, s. I–II.

120 Kolejna miała miejsce w roku następnym (1913) i prezentowała ceramikę i szkło polskie. To ponad 1500 sztuk zabytkowej artystycznej porcelany, ponad 600 szkła, niemal 100 kaffli i podobna ilość brązów, stanowiąca produkcję 47 wytwórni, w tym ceramiki ludowej. Kolejna chronologicznie (1914 r.) wystawa przygotowana przez kolekcjonera Dominika Witke-Jeżewskiego poświęcona została starym rycinom polskim. W opublikowanym z okazji wystawy katalogu odnotowano ponad 1100 wyszczególnionych rycin. Kolejne ważne i cenione wystawy to *Wieś i Miasteczko* (1915 r.). W latach 1916–1918 w kamienicy Baryczków odbyły się następujące ekspozycje: *Siedziby królewskie w Warszawie. Zamek. Łazienki, Ubior w Polsce, Sto pięćdziesiąt lat malarstwa polskiego w szkicach*.

121 B. Wierzbicka, *Działalność konserwatorska...*, dz. cyt., s. 70.

122 H.M. Fukier, *Wspomnienia staromiejskie*, dz. cyt., s. 43–45.



3. Fragment elewacji parteru z portalem kamienicy numer 32 (Baryczkowska) przy Rynku Starego Miasta w Warszawie. Od 1911 roku siedziba Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, fot. ok. 1912, ze zbiorów MW

Historii zakupiło kamienicę przy Rynku Starego Miasta – numer 31 (1913 r.), w której prace konserwatorskie, podobnie jak w przypadku własności TOnZP, przeprowadzono (w latach 1913–1915) pod kierownictwem architektów-konserwatorów: Władysława Marconiego i Jarosława Wojciechowskiego¹²³. W późniejszym czasie (1928 r.) odsłonięto na niej gotyckie fragmenty muru i sgraffitowe dekoracje, zachowane w postaci trzech fryzów biegnących pod oknem fasady. Przebudowano również wewnątrz podzielone wtórnie na małe pokoiki.

Prace prowadzone kolejno przy trzech kamienicach rynkowych oraz czujność członków-kuratorów Komisji Starej Warszawy pobudziły swoisty ruch konserwatorski, który uczulał mieszkańców Starego Miasta na wartość starej zabudowy¹²⁴. Dzięki aktywnej działalności konserwatorskiej i wystawienniczej opinia społeczna o dzielnicy staromiejskiej zaczęła się zmieniać. Wystawy w kamienicy Baryczków przyciągały publiczność dobrze sytuowaną, lepiej wykształconą. Odwiedzanie Starego Miasta oraz organizowanych w kamienicy Baryczkowskiej wystaw stawało się modą. A w okresie przed odzyskaniem niepodległości, jak określił to Edward Krasieński, prezes TOnZP – również „aktem sprzeciwu wobec Rosjan, świadectwem szacunku i pamięci

123 B. Wierzbicka, *Działalność konserwatorska...*, dz. cyt., s. 73.

124 Z prac Towarzystwa przeprowadzonych na Starym Mieście wymienić trzeba konserwację przyrządów ocalałych po astronomie Magierze przy ul. Piwnej 47; B. Wierzbicka, *Działalność konserwatorska...*, dz. cyt., s. 75.

o dawnych czasach i sławie”¹²⁵. Siedziba Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości stawała się kulturalnym salonem Warszawy¹²⁶.

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w kamienicy Baryczków stworzyło niewielką oficynę wydawniczą. Wydawało wspomniane „pamiętniki” – katalogi wystaw, takie jak ten opracowany przy okazji wystawy prezentującej dzieje drukarstwa polskiego (1922). Ale już wcześniej (1909 r.), zanim Towarzystwo na dobre rozpoczęło prace edytorskie, podjęło i ukończyło nową edycję niezwykle rzadkiej pozycji warszawianistycznej – pierwszego przewodnika po Warszawie, *Gościńca* Adama Jarzębskiego¹²⁷.

Wpisując się w działalność konserwatorską TOnZP, również poszczególne jego członkowie zaczęli nabywać, a następnie remontować zaniedbane kamienice Starego Miasta, przeznaczając je na swoje prywatne siedziby. Na Kanonii architekt Zdzisław Kalinowski zakupił i przebudował szereg kolejnych kamieniczek (numery: 18, 20, 22, 24). Pobliski dom przy Kanonii numer 28 nabył w 1915 roku architekt Józef Pius Dziekoński. Kolejną kamienicę kupił poeta Artur Oppman (Kanonia 8). Dom przy Rynku Starego Miasta 12 nabył malarz Edward Okuń. Po stronie Barssa zakupu nieruchomości dokonał Zygmunt Kamiński, a w 1922 roku kamienica Urbanowska (strona Kołłątaja, numer 23) została przebudowana przez architekta Stefana Szyllera.

W 1916 roku poszczególne strony (pierzaje) Rynku Starego Miasta nazwane zostały nazwiskami osób ważnych dla historii Starej Warszawy – prezydentów miasta i działaczy społecznych z końca XVIII wieku. Strona północna otrzymała imię Dekerta; zachodnia – Kołłątaja; południowa – Zakrzewskiego; wschodnia – Barssa. Sugeruje to, że już wtedy całość staromiejskiego założenia zaczęto traktować w kategoriach zabytkowego zespołu urbanistycznego, wartego ochrony konserwatorskiej¹²⁸.

W ramach prac niezwiązanych ze Starym Miastem w 1915 roku władze Towarzystwa postanowiły zinwentaryzować opuszczone przez wycofujących się Rosjan, dotychczas niedostępne historyczne budowle. Za pomocą pomiarów, rysunków architektonicznych i fotografii zebrano bogaty materiał, który zgromadzono w Archiwum Ikonograficznym.

Po zakończeniu I wojny światowej, na początku lat 20. członkowie TOnZP przygotowali wystawę o najcenniejszych dziełach z pałaców warszawskich¹²⁹, eksponując ich bogactwo. Kolejne wystawy dotyczyły już bardziej zróżnicowanej tematyki – obejmowały prace grafików włoskich (1920), sztychy angielskie ze zbiorów Ordynacji Krasińskich i Zamoyskich. Wystawy w kolejnych latach były tematycznie zróżnicowane, bo dotyczyły zarówno sztuki zagranicznej (francuskiej, flamandzkiej i holenderskiej), jak i polskiej (malarstwa Bernarda Bellotta,

125 E. Krasiński, *Gawędy...*, dz. cyt., s. 115.

126 B. Wierzbicka, *Kamienica...*, dz. cyt., s. 6.

127 *Adama Jarzębskiego Gościńca abo opisanie Warszawy, 1643 r.*, Warszawa 1909, oprac. i wstęp W. Korotyński.

128 P. Dettloff, *Odbudowa...*, dz. cyt., s. 132-133.

129 Tytuł wystawy: „Tempore belli, najcenniejsze dzieła z pałaców warszawskich”, B. Wierzbicka, *Kamienica...*, dz. cyt., s. 65-66.

karykatury). Duża ekspozycja prezentowała portrety królewskie w grafice (ponad 800 prac), inna znów, zatytułowana „Wschód w Polsce” – tematy orientalne. Na wystawach pojawiały się również tematy związane z odzyskaniem niepodległości (prezentacja zbiorów z Muzeum Narodowego w Rapperswilu czy też zorganizowana po traktacie ryskim ekspozycja rewindykowanych zbiorów państwowych). Dość rzadko prezentowano na wystawach tematy współczesne, na przykład prace konkursowe na rozplanowanie placu Saskiego. TONZP współpracowało z innymi instytucjami, na przykład z Instytutem Propagandy Sztuki, w 1930 r., organizowało też wystawy indywidualne – Jana Wałacha, w 1934.

Remont kamienicy Baryczkowskiej oraz późniejsza prężna działalność Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości rozpoczęła proces, który wkrótce sprawił, że Stare Miasto stawało się atrakcyjną lokalizacją¹³⁰. Rynek i jego otoczenie zaczęły przyciągać osoby i instytucje, które, idąc za przykładem Towarzystwa, nabywały, a następnie remontowały kamienice. Tak się stało w przypadku Komitetu Centralnego Niezależnej Partii Chłopskiej, którego władze zdecydowały o lokalizacji swojej siedziby na rynku pod numerem 38 (w latach 1924–1927). Rozpoczęty od rynku proces ożywienia i unowocześniania¹³¹ dzielnicy wymagał kontynuacji i dalszego eksponowania cennych zabytków przeszłości¹³².

W 1928 roku z okazji 10-lecia niepodległości Polski¹³³ fasady kamienic rynekowych ozdobili polichromią najwybitniejsi plastycy epoki. Autorką ogół-

130 W I połowie lat 20. XX w. pomiędzy ulicami Brzozową i Bugaj, na dawnym staromiejskim wysypisku (Gnojna zw. również Gnojową Górą), powstał kompleks domów mieszkalnych Pocztowej Kasy Oszczędności, wg proj. M. Lalewicz. Obok niego (Brzozowa 8) zbudowano prywatny budynek inż. Stodulskiego. W pobliżu (Brzozowa nr 10 i 12) zrealizowano dwa domy kooperatywy profesorów Uniwersytetu Warszawskiego (proj. K. Tołłoczko). Redaktor „Kuriera Warszawskiego” Adam Wolmar, zajmujący się tematyką Starego Miasta, z dużą aprobatą wypowiadał się o nowych, dobrze wkomponowanych w skarpę i otoczenie Starego Miasta budynkach. Chwaląc rozwiązania techniczno-architektoniczne budynku PKO, podkreślał pomysł uporządkowania zaniedbanego otoczenia Starego Miasta. Stwierdzał, że dzielnica staromiejska „gdzie jeszcze wiele domów czeka na wyburzenie” dzięki nowym inwestycjom „znacznie się ożywiła, a do starych żył nalało się świeży krew”; A. Wolmar, *Ożywienie dzielnicy staromiejskiej*, „Kurier Warszawski”, 1924, nr 97, s. 13. W istocie, choć udało się uporządkować tereny dawnego wysypiska, to potężny gmach PKO, który stanął na skarpie, przesłonił częściowo widok na Stare Miasto od strony rzeki.

131 Kroki w kierunku unowocześniania dzielnicy staromiejskiej miały również swoje negatywne konsekwencje, na co wskazał Władysław Zyglarski w artykule interwencyjnym, w którym opisuje skutki pękania rur wodociągowych i kanalizacyjnych (podmywanie i osiadanie fundamentów, pęknięcie ścian). Dodatkowo zauważa, że podczas wykonania „urządzeń zdrowotnych” zaprojektowanych przez inż. Lindleya nie zwrócono należytej uwagi na potrzebę ulepszenia wentylacji piwnic (obfita rosa zbierająca się na ścianach piwnic, co powodowało lasowanie się cegły). Niepokoi go stan dachów staromiejskich (przecieki niszczą stropy) oraz katastrofalny stan wielu kamienic; W. Zyglarski, *Zagrożone miasto*, „Kurier Warszawski”, 1926, nr 31, s. 12–13.

132 Apelował o to na łamach prasy warszawskiej m.in. Władysław Wankie, który zastanawiał się nad tym, czym wypełniony będzie główny plac historycznej dzielnicy (rozważany był wówczas projekt ustawienia na rynku pomnika Jana Kilińskiego). Proponował, aby wszyscy właściciele kamienic „odświeżyli swoje domy pod nadzorem artystów znających te sprawy”, a oporni zostali zmuszeni do tego administracyjnie. Mocno krytykował wszelkie „fantazje indywidualne” właścicieli domów; W. Wankie, *Rynek staromiejski*, „Kurier Warszawski”, 1923, nr 236, s. 11.

133 Old., *Pięknie i zdobi się Stare Miasto, by godnie uczcić dziesiątą rocznicę niepodległości*, „Rzeczpospolita”, 1928, nr 260, s. 8. Celem ozdobienia fasad kamienic staromiejskich było przygotowanie placu do obchodów święta niepodległości. Autor zwraca uwagę, że z tej okazji nie można było pominąć Starego Miasta i jego rynku jako że „zbyt silnie są one związane z wolnościowymi tradycjami naszego grodu”. Inicjatywa ozdobienia rynku wyszła od architekta Stanisława Ostrowskiego i miała być, jak przypomina autor artykułu, pracą społeczną zaangażowanych artystów.

nego szkicu polichromii, ustalającego zasadnicze barwy i zarys rozkładu ornamentacji, była malarka Zofia Stryjeńska. Szczegółowe projekty opracowali i realizowali inni artyści¹³⁴. Prace te zostały zaakceptowane przez, mające pieczę nad całym przedsięwzięciem, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości¹³⁵. Właściciele kamienic uzyskali pomoc władz miasta¹³⁶ w zgromadzeniu środków niezbędnych na ten cel. Akcja ta stała się wielkim wydarzeniem artystycznym stolicy, tym bardziej że malowidła stanowiące przejaw najnowszych prądów panujących w sztuce wzbudziły żywe dyskusje¹³⁷.

Mniej uwagi niż nowo ozdobione fasady kamienic, poświęcono temu, co miało znaleźć się na nowo wyremontowanym bruku rynku. Redaktor Adam Wolmar, zasłużony popularyzator zagadnień staromiejskich, na łamach „Kuriera Warszawskiego” wyrażał troskę o uzdrowienie i odnowienie dzielnicy. Wypowiadał się również w kwestii potencjalnego pozostawienia posągu Syreny na odnowionym rynku. Był temu zdecydowanie przeciwny, pisząc:

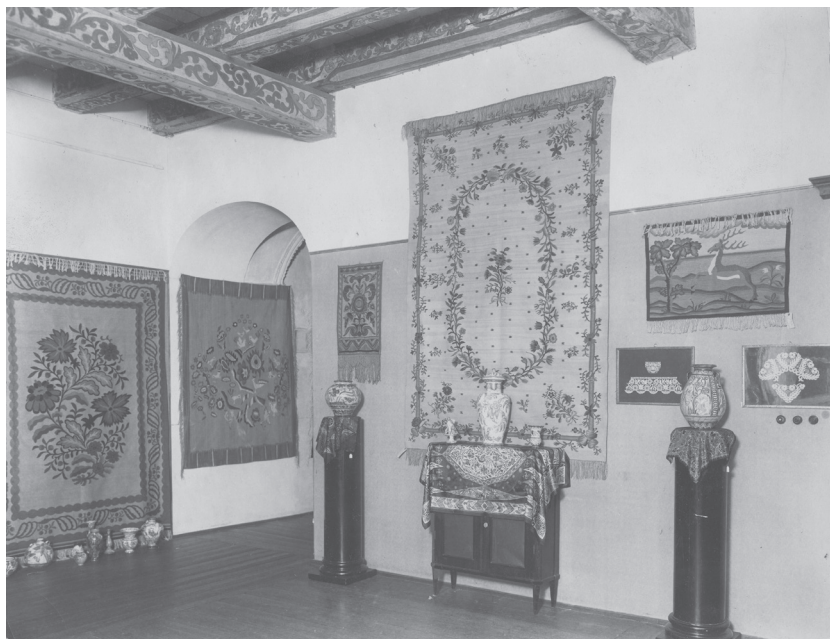
cały ten monument ze stopniami i schodkami jest chybiony – jest tak mały i niski w porównaniu do rozmiarów placu, że czyni wrażenie kałamarza, ustawionego na wielkim stole. A Syrena z szabelką czy mieczykiem w ręce wygląda jak nieodpowiednio dobrana małeńka pokrywa. Brak proporcji razi od pierwszego wrażenia. Dlatego całość przedstawia się jak nieporozumienie [...]. Nie zdobi placu, ale go szpeci. [...] Rynek Starego Miasta za-

134 Po stronie Kołłątaja nad polichromiami pracowali: Zofia Stryjeńska (k. Markiewiczowska, numer 17 oraz Gizów, numer 29), Karol Siciński (k. Urbanowska, numer 23), architekt i inicjator całego przedsięwzięcia Stanisław Ostrowski (kamienica Fukiera, nr 27). Po wschodniej stronie rynku – Barssa – kamienicę nr 22 („Pod Fortuną”) ozdobił polichromią malarz Felicjan Szczęśny Kowarski, kamienicę numer 14 (Łyszkiewicza) ozdobił malarz Zbigniew Pronaszko. Numer 6 (kamienicę Martensową) podobnie jak sąsiednią, numer 4 – ozdobił malarz Ludomir Śleńdziński. Po stronie południowej (Zakrzewskiego) kamienica numer 7 (tak zwana Złocista) ozdobiona została przez Stanisława Ostrowskiego. Sąsiadująca z nią – numer 9 (Długoszowa) w 1929 roku ozdobiona polichromią według projektu Karola Sicińskiego, numer 13 (Erlerowska) – Zofia Stryjeńska. Polichromie kamienic strony Dekerta były dziełami: Jana Łukasika (numer 28), Wacława Borowskiego (numery 30 i 42), Stanisława Ostrowskiego (numer 32), Zofii Stryjeńskiej (numer 34), Stanisława Rzeckiego (numer 38), Tadeusza Gronowskiego (numer 40), a sgraffito na kamienicy 36 Mariana Malickiego; U. Zielińska, *Polichromie staromiejskie w Warszawie, w: Zniszczone, ale nie utracone...*, dz. cyt., s. 67–68.

135 Jak zwróciła uwagę Joanna Kania, mimo że ogólna koncepcja należała do Zofii Stryjeńskiej, to jednak realizacji całości zarzucano brak harmonii pomiędzy poszczególnymi fasadami, krzykliwość i nieadekwatność ornamentu i architektury – „każdy malował tak, jak chciał nie oglądając się na sąsiada” – jak napisał w „Wiadomościach Literackich” (1929) Mieczysław Wallis – cyt. za J. Kania, *Polichromie Starego i Nowego Miasta w Warszawie, „Spotkania z Zabytkami”, 2010, nr 11–12, s. 45.*

136 Inicjator przedsięwzięcia i pomysłodawca ozdobienia kamienic rynkowych polichromią, artysta rzeźbiarz Stanisław Ostrowski wyjednał subsydlum zarządu miejskiego oraz pożyczkę na ten cel, uzyskując życzliwe poparcie ówczesnego prezydenta miasta inżyniera Stomimskiego. Prowadził akcję zarówno wśród artystów malarzy, jak i właścicieli kamienic, którzy musieli wyrazić zgodę i zagwarantować część należności za prace hipoteką swojego domu. W rezultacie wszystkie frontony domów rynkowych zostały odrestaurowane, wszelkie ozdoby i pamiątki (rzeźby, tablice, herby, daty) starannie zrekonstruowane; H.M. Fukier, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 11. Kwestie finansowe zupełnie odmiennie przedstawia P. Dettloff. Sugeruje, że koszty polichromii pokrył w większości zarząd Towarzystwa, co było przyczyną jego złej kondycji finansowej; P. Dettloff, *Odbudowa...*, dz. cyt., s. 60–61.

137 M. Lewicka, *Atlas architektury Starego Miasta w Warszawie, Warszawa 1992, s. 53. Głosy w dyskusji w prasie: Vieux Polonais, Dysharmonia [w wyglądzie Rynku i uliczek przyległych], „Gazeta Warszawska”, 1928, nr 264, s. 6; J. Hłasko, *Bajecznie kolorowy Rynek Starego Miasta*, „Gazeta Warszawska”, 1928, nr 278, s. 8; M. Treter, *Sztuczne odmłodzenie Starego Miasta*, „Kurier Warszawski”, 1928, nr 306, s. 16–17; M. Wallis, *Wandalizm wbrew intencjom, czyli polichromia Starego Miasta*, „Robotnik”, 1928, nr 279, s. 2.*



4. Wystawa Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości „Zdobnictwo Polskie” w kamienicy Baryczków, fot. 1925, ze zbiorów NAC

sługuje na coś lepszego, bardziej artystycznego. Należy mu się właściwsze rozwiązanie¹³⁸.

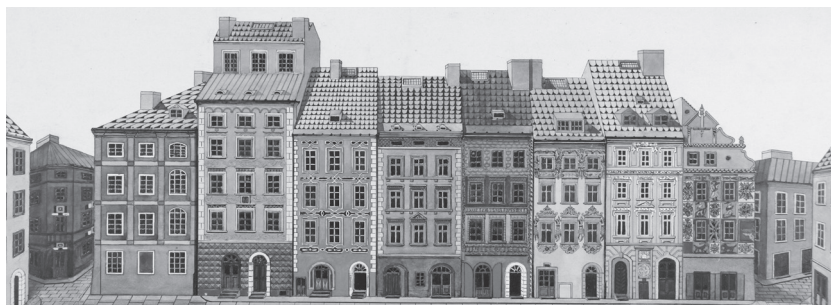
Akcja pokrycia elewacji polichromiami w 1928 roku stała się dodatkową okazją do przeprowadzenia remontów kamienic¹³⁹. Jednak znacznej części kamienic ciągle jeszcze nie poddano (poza fasadami) gruntownym remontom wewnątrz. Zwracał na to uwagę redaktor Wolmar, stwierdzając, że samo nałożenie polichromii na staromiejskie fasady nie wystarczy. Apelował o gruntowne remonty kamienic staromiejskich, podkreślając, że nie wszystkie domy trafiły w ręce osób „darzących szczególnym sentymentem te stare, dobre, zasłużone zabytkowe mury; nota bene ludzi, którzy mogli sobie pozwolić na zbytek zaprowadzenia innowacji i instalacji nowoczesnych”¹⁴⁰. Opisując warunki życia mieszkańców Starego Miasta, stwierdzał:

lokatorzy kamienic staromiejskich gnieźdzą się po dawnemu w budkach i kurnikach. Na jedną małą, ciemną izbę przypada kilka do kilkunastu

138 A. Wolmar, *Uporządkowanie rynku Starego Miasta*, „Kurier Warszawski”, 1928, nr 143, wyd. wiecz., s. 9.

139 Stało się tak w przypadku kamienicy numer 28 - Falkiewiczkowskiej, która należała wówczas do Joska Ambasza i Henryka Potulickiego; *Katalog zabytków...*, dz. cyt., s. 274. Pojedyncze kamienice remontowano (nie licząc tych restaurowanych pod kierunkiem specjalistów z TOnZP) także wcześniej, np. nr 23 (1921-1922, przebudowana wg prof. Stefana Szyllera) czy nr 19 (w 1921 i 1927 r.), kiedy skuto przyczółki i gzymsy nad oknami fasady. Częściowo zrekonstruowano je w 1928 r.

140 A. Wolmar, *W trosce o Rynek Staromiejski*, „Kurier Warszawski”, 1928, nr 152, s. 13-14.



5. Projekt polichromii fasady strony południowej (Zakrzewskiego) kamienic Rynku Starego Miasta w Warszawie, papier/akwarela i tusz 1928, ze zbiorów MW

osób. Współżycie w tych „mieszkaniach” komplikuje się znakomicie. W izdebkach uprawia się pranie bielizny, rąbanie drzewa, palenie na mазszynkach. Wilgoć, zacieki, pęknięcie lub rysowanie się murów, gnicie belek, pęcznienie, butwienie ram drzwiowych i okiennych, skrzywienie podłóg, wyłączenie sufitów i wygięcie pułapów, próchnienie całości odbywa się nieustannie. Biedne kamieniczki kruszeją i słabną niewidocznie, ale systematycznie, bo nieprzerwanie¹⁴¹.

W latach trzydziestych XX wieku zainteresowanie lokalizacją rynkową nie malało. W 1933 roku zabytkową kamienicę „Pod Murzynkiem” (numer 36) nabyło Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy. Z kolei kamienica numer 34 w latach 1928–1937 stała się własnością PEN-Clubu i Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich¹⁴². Domy rynkowe wybierano na miejsce ważnych imprez i wydarzeń. W kamienicy książąt mazowieckich, należącej do Towarzystwa Miłośników Historii, 16 października 1937 roku zorganizowano pierwsze posiedzenie Klubu Demokratycznego, z którego powstało Stronnictwo Demokratyczne¹⁴³.

Na głównym placu Starego Miasta na nowo zaczęto celebrować najważniejsze wydarzenia rangi państwowej – obchody rocznic powstania listopadowego czy wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej, pokazy i rekonstrukcje z okazji Święta Niepodległości, a także procesje religijne, uroczystości jubileuszowe związane z ważnymi postaciami, w końcu spektakle teatralne i koncerty (np. Jana Kiepury). Rynek był miejscem, które odwiedzały zagraniczne wycieczki i delegacje. Stare Miasto z rynkiem stawało się zespołem urbanistycznym atrakcyjnym dla turystów, umieszczanym jako najważniejszy punkt zwiedzania w coraz liczniejszych przewodnikach po Warszawie¹⁴⁴.

141 Tamże.

142 S. Żaryn, *Trzyznacie kamienic...*, dz. cyt., s. 84, przyp. nr 9.

143 A. Czubiński, *Stronnictwo Demokratyczne (1937-1989). Zarys dziejów*, Poznań 1998, s. 37.

144 Np. *Przewodnik po Warszawie dla harcerza i dla każdego pragnącego zwiedzać stolicę*, oprac. E. Muszalski i T. Rudnicki, Warszawa 1919 [ok.].

Można byłoby się spodziewać, że zainicjowana przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami działalność ekspozycyjno-kulturalna, kontynuowana następnie przez działania podnoszące estetykę kamienic (polichromie) przełoży się w dużym stopniu na zmianę społecznego oblicza Rynku Starego Miasta. W latach trzydziestych XX wieku w kamienicy pod numerem 28 mieściła się lecznica staromiejska. Pod numerem 31 redakcja czasopisma naukowego „Przeglądu Historycznego”. Znacznie wcześniej, bo już od 1915 roku kamienica rynekowa numer 11 należała do Towarzystwa Wydawniczego; znajdowała się tam oficyna wydawniczo-księgarska Jakuba Mortkowicza. Ponadto działało kilka sklepów spożywczo-kolonialnych oraz punktów usługowych (fryzjer, apteki, mydlarnia).

W połowie lat trzydziestych XX wieku do zaawansowanego już procesu odnowienia Starego Miasta w sposób bardziej zdecydowany włączył się warszawski magistrat. Powołano Miejską Komisję Opieki nad Zabytkami Warszawy (1935) jako organ doradczy przy prezydencie Stefanie Starzyńskim. Z uwagi na fakt, że Rynek Starego Miasta w znacznym stopniu już uporządkowano, a wiele kamienic odrestaurowano, pierwszym zadaniem postawionym przed komisją było odsłonięcie¹⁴⁵ linii murów obronnych Starego Miasta¹⁴⁶. W wyniku podjętych prac do końca 1938 roku odkopano¹⁴⁷ i częściowo zrekonstruowano pod kierunkiem dr. Jana Zachwatowicza odcinek dawnych fortyfikacji od ulicy Nowomiejskiej do Wąskiego Dunaju, z fragmentem Barbakanu (most z gotyckimi łukami). Wobec braku możliwości wykupienia od prywatnych właścicieli pozostałych kamienic przykrywających mury miejskie na innych odcinkach (wysokie koszty), dalszą część przedsięwzięcia odłożono na kolejne lata. Przerwane działania Miejskiej Komisji najlepiej oddaje komentarz komisarycznego prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego z 1939 roku, który negocjował twierdzenie, jakoby Warszawa nie posiadała zabytków – „one są, wymagają tylko poważnego trudu, aby wydobyć je z ukrycia i udostępnić ludności”¹⁴⁸. Wysiłki magistratu warszawskiego i Stefana Starzyńskiego obliczone na wyeksponowanie historycznych obiektów Warszawy miały nie tylko cele ekonomiczne, ale też propagandowe. Służyły wykorzystywaniu turystyki dla komunikowania pożądanych treści politycznych¹⁴⁹.

145 A. Wolmar opisuje widoczne jeszcze mury miejskie; A. Wolmar, *Resztki murów miejskich*, „Kurier Warszawski”, 1923, nr 348, s. 15. Autor anonimowej notatki prasowej zwraca uwagę na kilkudziesięciometrowy odcinek muru obronnego i przylegające do niego podwórze przy ul. Krzywe Koło 14. Opisuje fragment muru, niszczonego przez odchody zwierzęce z przylegającej obory. Zaznacza, że istnieje projekt urzędzenia skweru u podnóża muru, jednak powątpiewa, czy do czasów realizacji planów znajdująca się o kilkadziesiąt kroków od kamienicy Barczków (siedziby TOnZP) pamiątka średniowiecznej Warszawy „nie rozsypie się w gruzu pod naporem gnojówki, sączącej się z krowiarni”; *Resztki murów obronnych Warszawy*, „Kurier Warszawski”, 1924, nr 219, wyd. wiecz., s. 5.

146 J. Zachwatowicz, *Mury obronne Warszawy i prace nad ich odsłonięciem*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, t. 5, 1937.

147 Znaczne fragmenty murów obronnych przesłonięte były murami innych późniejszych budynków, część w przypadku poszczególnych baszt i fragmentu Barbakanu ukryta była pod warstwą ziemi.

148 Cyt. za: J. Trybuś, *Warszawa niezaistniała. Niezrealizowane projekty urbanistyczne i architektoniczne Warszawy dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 2012, s. 204.

149 Tamże.



6. Uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego na Ryнку Starego Miasta w Warszawie. Widok na stronę południową (Zakrzewskiego) rynku, fot. 1931, ze zbiorów NAC

Od 1937 roku warszawski magistrat zaczął odkupywać od prywatnych właścicieli kamienice po północnej stronie rynku (Dekerta) na siedzibę Muzeum Dawnej Warszawy (oddziału Muzeum Narodowego). Pozyskano na ten cel kamienicę Kleinpoldtowską (numer 34). Podczas remontu, adaptując budynek na cele muzealne, odkryto i zabezpieczono przed ogniem, tworząc żelbetową konstrukcję stropów, polichromowane sufity. W tym samym roku na własność warszawskiej gminy przeszła kamienica numer 32 (Baryczkowska), odkupiona przez magistrat od dotychczasowego gospodarza – Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, również z przeznaczeniem na Muzeum Dawnej Warszawy¹⁵⁰. W 1937 roku Towarzystwo z braku funduszy na jej utrzymanie sprzedało ją za 90 000 złotych Zarządowi Miasta¹⁵¹. Kończyła się tym samym konserwatorska aktywność Towarzystwa na Starym Mieście, a jego działalność wystawienniczą w dotychczasowej, nieco rozszerzonej lokalizacji miało przejąć Muzeum Dawnej Warszawy. Trzecim obiektem, który prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński na wniosek dyrektora Stanisława Lorentza polecił zakupić z przeznaczeniem na Muzeum Dawnej Warszawy, była kamienica „Pod Murzynkiem” (numer 36). Powstał wówczas projekt

150 S. Żaryn, *Trzynaście kamienic...*, dz. cyt., s. 84.

151 Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości już od połowy lat 20. XX wieku borykało się z problemami ekonomicznymi związanymi z finansowaniem własnej siedziby. Próbowano ratować swoją sytuację budżetową, wynajmując wnętrza kamienicy m.in. Instytutowi Propagandy Sztuki. Oferta miasta stanowiła wyjście z tej trudnej sytuacji.



7. Obchody 107. rocznicy powstania listopadowego – Dzień Podchorążego w Warszawie. Rynek Starego Miasta w Warszawie. W tle zabudowa północnej (Dekerta) i wschodniej (Barssa) strony rynku, fot. 1937, ze zbiorów NAC

połączenia trzech sąsiadujących kamienic i stworzenia w nich siedziby dla Muzeum. Rozpoczęte prace remontowe i adaptacyjne, prowadzone pod kierunkiem dr. Jana Zachwatowicza, przerwał wybuch wojny¹⁵². W ten sposób wstrzymana została odbudowa renowy Starego Miasta i proces kreacji jego symbolicznego znaczenia, co jednak po II wojnie światowej przyniosło decyzję o odbudowie dzielnicy mimo ogromnej skali zniszczenia.

Odnowa oblicza warszawskiego Starego Miasta, jaka dokonywała się od początku XX wieku, w dużym stopniu uwarunkowana politycznie, przez długi czas miała charakter działań oddolnych, inicjowanych głównie przez osoby skupione w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Działalność tej organizacji, związana z zakupem i remontem kamienicy w zaniedbanej dzielnicy, dała pozytywny przykład dla innych. Duża aktywność wielu specjalistów i pasjonatów w dziedzinie restauracji zabytków Starej Warszawy zrodziła ruch konserwatorski, który zapoczątkował także rewitalizację głównego placu Starego Miasta. Przyczyniło się to z kolei do uzdrowienia całej dzielnicy staromiejskiej i przywrócenia jej dawnego prestiżowego charakteru, jako miejsca zabytkowego, poświadczającego historyczne tradycje państwa polskiego.

¹⁵² Opis prac, które udało się przeprowadzić: S. Żaryn, *Trzynaście kamienic...*, dz. cyt., s. 84–91.

Oblivion and appreciation. The changing fate of the Market Place and the Old Town in Warsaw against the backdrop of modernization process before 1939

The article briefly presents the history of the Old Town (16-19th century), and its main square – the Market Place, focusing on the Old Town revitalization process in the early 20th century, until 1939. Restoring the Old Town to its previous glory was one of the priorities of the Society for the Preservation of the Monuments of the Past, both based at the Market Place as well as being the motor of the change. The author lists the main assumptions behind the Old Town's modernization and follows its progress from the beginning of the 20th century until it was stopped in 1939. He looks into how Warsaw residents' perception of the place changed in the 1930s and, finally, analyses the consequences brought about by the modernization of the Old Town while also taking note of the plans that were not carried out.